LUD

Nr. 11 | CURITIBA, 14 MARCA de MARÇO de 1956 | Rok XXXI

Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupowi Dr. JÓZEFOWI FELIKSOWI GAWLINIE Opiekunowi Wychodźtwa Polskiego składamy w dniu św. Józefa serdeczne życzenia Zdrowia i Łask Bożych.

Kołchozy i « Nasza Polska »

PRZED KONGRESEM Z. S. L.

Z. S. L. — jest to "Zjednoczone Stronnictwo Ludowe". Powstało ono w roku 1949! Jest to więc ugrupowanie stosunkowo nowe — nie mające nic wspólnego z prawdziwym Stronnictwem Ludowym, które istniało (i nadal istnieje na emigracji!) od roku 1895 i którym kierował długie lata Wincenty Witos.

Z. S. L. urządza swój kongres w chwili, gdy ten numer LUDU jest w druku. Ograniczamy się tu do kilku uwag informacyjnych, dostarczonych przez "Prasę Wolnej Europy" (FEP). Oto one:

Jesienią 1947 roku po przeprowadzeniu masowych aresztowań przez Bezpiekę wśród przywódców i działaczy ludowych i po schronieniu się zagranicą tylko kilku z nich, komuniści odkomenderowali do władz PSL ludzi, którzy przed tym albo nie mieli nic wspólnego z ruchem ludowym, albo — należąc do PSL — sterroryzowani zostali przez Bezpiekę. Procent tych ostatnich był jednak znikomy.

W okresie tych czystek, które trwały zresztą do listopada 1949 roku, a więc aż do kongresu "zjednoczeniowego", nie ominięto nawet najniższych ogniw organizacyjnych PSL-u.

Z przeliczenia, jakie podał warszawski tygodnik "Zielony Sztandar" z 11-go grudnia 1955 roku, ZSL liczy obecnie około 150.000 członków. Stan liczebny więc w porównaniu z ubiegłym okresem poważnie zmalał. Mimo to jak można wnosić z radia i prasy krajowej — ZSL ma dużo wewnętrznych kłopotów.

Przede wszystkim członkom nie odpowiada paragraf 15 projektowanego przez komunistów statutu, który powiada, że obowiązkiem kół ZSL jest umacnianie i organizowanie spółdzielni produkcyjnych. Jak widać z wielu na ten temat artykułów, **większość członków ZSL do kołchozów nie należy i nie chce należeć.**

"Ziolony Sztandar" nr. 12 1956 r. nie ukrywa, że stronnictwu temu grozi poważny kryzys wewnętrzny. Pismo to rejestruje objawy niezadowolenia wśród reżimowych ludowców, stwierdzając m. in. (nr. 9 1956 r.), że kierownicy ZSL w niektórych wsiach "noszą się z zamiarem rozwiązania koła ZSL dlatego, bo projekt statutu stawia przed nimi zadania zorganizowania spółdzielni produkcyjnej"...

Wśród członków ZSL nurtują także inne sprawy. "Zielony Sztandar" nr. 10 1956 r. nie ukrywa, że "listy chłopskie, pisane przez chłopów, pełne są pesymizmu i drętwoty"... Np. niejaki Władysław Suwała z Sokolnic, "młody jeszcze człowiek, który walczył przed wojną z sanacją, był ofiarnym w "Wiciach", zaprząta swoją wyobraźnię takimi oto pytaniami: **Co to jest ten ZSL? Czy będzie wojna i kiedy... i czy powstanie już właściwa nasza Polska?"**

Szereg numerów "Zielonego Sztandaru" pociesza jednak swoich czytelników zapewnieniem, że "opory ideologiczne członków i kół ZSL nie są w stanie zaciążyć na kierunku politycznym stronnictwa" i że — jak zapewnia radio warszawskie z 27 lutego br. — **"kampania przedkongresowa i sam kongres uzbroją stronnictwo do skuteczniejszej niż dotychczas walki z zamachami kułackiej i klerykalnej reakcji!"**

MAKARIOS DEPORTOWANY!

Po długich rokowaniach i targach z Grekami na Cyprze nie doszli Anglicy do żadnego wyniku. Terror zamiast maleć — potężniał do ostatnich dni.

Przywódcą Greków na Cyprze jest arcybiskup prawosławny Makarios. Z nim to pertraktował przez długie miesiące, wykazując wiele cierpliwości gubernator angielski Harding.

Wobec zaostrzenia i coraz groźniejszego położenia na Bliskim Wschodzie Anglicy postanowili przejść do polityki silnej ręki i dnia 9 marca zdecydowali się na krok bardzo stanowczy: aresztowali arcybiskupa Makariosa i samolotem wywieźli go do Afryki, a stamtąd mają go przewieźć na wyspy Seychelles na Oceanie Spokojnym.

Przypomina się historia nie tyle Napoleona, którego wywieźli Anglicy na wyspę św. Heleny. Napoleon był pobity na wojnie. Przypomina się historia Ben Youssefa, sułtana Maroku, którego Francuzi podobnie jak Makariosa wywieźli samolotem na Madagaskar w toku walk marokańskich o niepodległość. Upłynęły dwa lata — Ben Youssefa musieli Francuzi przywieźć z powrotem do Maroku i przyznać temu krajowi niepodległość.

Kto wie, czy upłynie więcej niż dwa lata — a Makarios gotów wrócić triumfalnie na Cypr — zjednoczony z Grecją!

Ale to kwestia przyszłości — nikomu z nas nie znanej.

Sprawa Makarios'a i Cypru, przeraźliwy i jaskrawy obraz położenia w jakim się znalazły państwa kolonialne. Stanęły przeciw nim dwie siły: dążenie narodów do wolności i niepodległości i — komunizm.

I w Algerze, i w Maroku i w Egipcie i w Jordanii — wszędzie ten sam kłopot: dać tym krajom wolność, swobodę w polityce — a tym samym oddałoby się je pod przepotężne wpływy komunistyczne. Nie dać — jeszcze gorzej!

Cypr potrzebny jest Anglikom do obrony Bliskiego Wschodu. A tego Bliskiego Wschodu — nie w naftowych tylko interesach — broni dzisiaj pośrednio cały wolny świat. To drugie Dien-Pien-pu, choć jeszcze nie w ogniu armatnich pocisków.

I tu jest szatański wprost spryt komunistycznej polityki: przychodzą z pomocą narodom walczącym o wolność — stają przeciw tak zwanemu 'wolnemu światu', broniącemu wolności. Wyszydzając ten wolny świat oskarżając go o kolonializm... a sami zawojowawszy pół Europy w kolonie rządzone twardą rękę zamienili kraj za krajem.

Ben Youssef wrócił do Maroka. Dwa lata walk nie przyniosły Francji nic prócz upokorzeń i rozlewu krwi.

Tak czy owak — państwa zachodnie z kolonializmem muszą skończyć. Im prędzej tym lepiej. Deportując Makariosa i Anglia więcej sobie narobi wrogów niż cały Cypr wart. Czy nie mogłaby tego Cypru oddać Grekom i zawrzeć z nimi umowę o bazę wojskową na wolnym już Cyprze?

Od Redakcji

DWIE PROŚBY DO CZYTELNIKÓW

1. — Prośba o zainteresowanie się Kwestionariuszem. Wydrukowaliśmy go na 6 stronicy LUDU w dzisiejszym numerze, chociaż wolelibyśmy zapełnić to miejsce w naszej i tak już malutkiej gazetce czym innym — ale trzeba było wybrać sposób oszczędniejszy.

Bardzo chętnie nalepilibyśmy znaczki na odesłanie kwestionariusza, zrobilibyśmy to chętnie, gdybyśmy byli pewni, że większość Czytelników ten kwestionariusz wytnie, wypełni i wyśle. Ale doradcy z różnych stron mówią, że "tak dobrze nie będzie"... Postaramy się ten mały wydatek wynagrodzić, dając kiedy, przy jakiej sposobności albo więcej fotografii, albo inny wartościowy materiał dla LUDU" a więc dla Czytelników. Liczymy więc na to, że tych dwudziestu centawów nikt nie poskąpi.

2. — Na ostatniej stronicy drukujemy wyjątki z artykułu napisanego przez dziennikarza parańskiego Sr. Samuela Guimarães da Costa.

Jest tam sporo rzeczy dość przykrych dla nas, jako Polaków i potomków polskiego emigranta.

Zwykle, czytając rzeczy dla nas przykre, oburzamy się z miejsca i wypisujemy mniej lub więcej ostre protesty. To rzadko pomaga, a czasem nawet szkodzi.

Drukując owe przykre rzeczy Redakcja LUDU nie chce ani protestować ani nawoływać do protestów. Ale chętnie wydrukujemy artykuły — ile możności w języku portugalskim — o sprawach poruszonych przez pana Samuela Guimarães.

Starsi i najstarsi emigranci, jak nasi ulubieni współpracownicy: Pinior, Grabias, Jan Szkolny (i wielu innych) zrobią dobrze i zasłużą się polskiej sprawie, jeżeli we formie wspomnień, o ile możności najdokładniejszych, opowiedzą np. czy polski emigrant w latach 1890 — 1900 nie przyniósł do Parany nic więcej, jak tylko to, co znali i posiadali kabokle leśni.

A inni, młodsi, napiszą może czy Polacy naprawdę nigdy nie mieli wyższych aspiracji w dziedzinie nauki i sztuki...

A jeszcze inni może podumają nad tą sprawą i powiedzą nam, czyśmy jednak nie zaniedbali wielu spraw i nie zasłużyli przynajmniej częściowo na krytykę i na to nieco ujemne nastawienie, z jakim się spotykamy... I czy się nie da czegoś naprawić. Nie protestami — tylko na lepszy sposób!

Piszcie — będzie co drukować i czytać!

Arcyb. Gawlina na pokładzie «Wolnej Polski»

Rzym (IC) — Arcybiskup Józef Gawlina odwiedził statek "Wolna Polska", w Genui.

Arcybiskup Gawlina wygłosił do zebranych na pokładzie gości i marynarzy serdeczną przemówienie, podkreślając, że pojawienie się na międzynarodowych wodach statku wolnej Polski doda otuchy umęczonemu za żelazną kurtyną narodowi polskiemu. "Wrogie siły sprzysięgają się przeciwko wam i waszej idei, mówił Arcybiskup. Podstęp i ataki nie wyrządzą wam jednak żadnej szkody, gdyż znajdujecie się pod opieką Matki Najświętszej, Królowej Polski, która jako Gwiazda Morska przyświecać wam będzie na szerokich szlakach morskich". Po udzieleniu błogosławieństwa Arcybiskup zwiedzał statek i rozmawiał z załogą, wśród której poznał marynarzy z "Batorego, i Sobieskiego".

ZA PÓŹNO!

W czasie wojny chińsko-japońskiej znane było w Chinach hasło: "Chińczyk nie bije Chińczyka". Chodziło o to, żeby wojska nacjonalistyczne nie biły wojsk czerwonych, tylko samego wroga — Japończyka.

Ale to hasło przestało być ważne, gdy wojna z Japońskim najeźdźcą minęła. Armia czerwona przygotowała się do ofensywy i rozbiła po czterech latach walki armię nacjonalistyczną. Chińczycy bili więc Chińczyków.

Ale to była wojna.

Wojna domowa skończyła się w roku 1949. Siedem lat temu. A jeszcze teraz Chińczycy biją Chińczyków. Nie na froncie i na owych wyspach przybrzeżnych — tylko w całym kraju.

Swego czasu premier chiński oświadczył, że rewolucja wykończyła ponad 14 milionów ludzi - "wrogów ludu". Ale ofiar musiało być więcej. Straszliwe są szczegóły, opisane — z fotografiami sądów ludowych i rozstrzeliwań — w tygodniku "Time" z 5 marca 1956 roku.

Krwawa dłoń szefa chińskiej Bezpieki — na imię mu Lo Juiching — wysłała na śmierć od końca wojny domowej ponad 20 milionów "wrogów ludu". Wystarczy najmniejsze podejrzenie — wystarcze, że ktoś niezbyt ochotnie i gorliwie odda swą ziemie (nawet tę, którą otrzymał po konfiskacie majątków obszarniczych!) dla kołchozów.

Gdyby się w roku 1945 te wszystkie miliony złączyły do oporu przeciw komunistom, nie poszłyby jak bydło na rzeź. Gdyby wtedy Amerykański rząd umiał inaczej patrzyć na sprawy — nie musiałby teraz traktować z czerwonym rządem chińskim. Gdyby zagraniczni reporterzy z 1945-49 pisali prawdę o tym, co się działo już wtedy po czerwonej stronie Chin — nie pisaliby teraz takich potwornie smutnych wieści, o tej masakrze większej niż hitlerowska i stalinowska i jaka kolwiek inna w dziejach świata!

Ale wtedy w rządzie amerykańskim siedział Hiss, zdrajca — dziennikarze zagraniczni w Chinach bawili się w Pekinie i w Shanghaju i pisali głupstwa lub wyklinali rząd nacjonalistyczny, że nie chciał dojść do ugody z czerwonymi, a rozstrzeliwani dzisiaj wrogowie ludu czekali, aż ich "ktoś inny" będzie bronił; a gdy i na to było za późno, to się pocieszali, że Chińczyk nie będzie bił Chińczyka".

Teraz umarli już nie żałują — a żywi żałują, ale jest za późno!

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **SÃO PAULO.** — Największa wiadomość z ostatniego tygodnia zapełniła dzienniki brazylijskie, dnia 6 marca: były kandydat na prezydenta sr. Ademar de Barros został skazany na dwa lata więzienia, 5 tysięcy kruzejrów grzywny i 5 lat utraty praw politycznych. Następnego dnia dzienniki zawiadamiały, że policja szuka skazanego po całym kraju — a 9-go marca zawiadomiły już gazety, że Ademar znajduje się w Paragwaju, podczas gdy jego adwokat apeluje do Najwyższego Trybunału.

★ **RIO.** — Pierwszy odcinek kolejki podziemnej (Metro) w Rio będzie gotowy za trzy lata i połączy dzielnicę Lapa z Praça Sales Pena.

★ **BELO HORIZONTE.** — Przybył tu Prezydent Juscelino w towarzystwie dwóch współpracowników, by dokonać inspekcji na nowym odcinku kolei żelaznej.

Jest to pierwsza podróż inspekcyjna nowego Prezydenta.

★ **KURYTYBA.** — Liga Kobiet Katolickich urządziła w salach Biblioteki Parańskiej wspaniałą wystawę starodawnych zegarów. Są tam do obejrzenia zegary sprzed dwustu i więcej lat — niektóre bardzo pięknie i pomysłowo wykonane.

★ **RIO.** — Ponieważ podrożała o 40 procent produkcja gumy brazylijskiej, więc opony samochodowe (pneus) podrożały o 25 procent poczynając od dnia 8 marca.

★ **BRAZYLIA — URUGWAJ** — Ambasador urugwajski w Rio zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową i wyjaśnił wiele spraw dotyczących stosunków pomiędzy swym krajem a Brazylią.

W dziedzinie handlowej — najważniejszym towarem wywożonym z Urugwaju do Brazylii jest pszenica: w ostatnim roku Brazylia zakupiła 250 tysięcy ton ziarna, 40 tysięcy ton mąki i 18 tysięcy ton innych produktów pszenicznych za sumę 73 milionów dolarów.

Urugwaj żyje w największej przyjaźni z Brazylją nie tylko w dziedzinie handlowej, ale również jeżeli idzie o wymianę kulturalną i wspólne poparcie dla ideałów demokratycznych.

★ **BELO HORIZONTE.** — Prezydent Juscelino oświadczył w czasie swego krótkiego pobytu w tym mieście, że będzie wiele podróżował po całym kraju, by się osobiście przekonać o postępie robót publicznych i położeniu w kraju.

★ **GOIANIA.** — Marsz. José Pessôa oświadczył, że jeżeli Rząd będzie myślał poważnie o przeniesieniu stolicy z Rio do Goiânia, to Prezydent Juscelino będzie mógł w roku 1961 przekazać władzę nowemu prezydentowi — już w nowej stolicy. Nowa Stolica będzie miała idealne połączenie komunikacyjne — tak lotnicze jak i drogowe — ze wszystkimi stanami Brazylii.

★ **ITAQUI - Rio Grande do Sul.** — Zanotowano tu kilka wypadków "paraliżu dziecięcego" (polio). Jest to choroba zakaźna, wywołana zarazkiem z grupy t. zw. "virusów", czyli drobno ustrojów, tak małych, że można je zobaczyć dopiero przez najnowocześniejszy mikroskop elektroniczny, powiększający 100 tysięcy razy. Virusy paraliżu dziecięcego są już znane i w Ameryce wyprodukowano już szczepionkę (Vacina do Dr. Salk), która jednak nie jest na 100 procent skuteczna. Nie są też znane sposoby, którymi zaraza przenosi się z człowieka na człowieka.

Virus paraliżu dziecięcego atakuje nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Dostawszy się do ośrodków nerwowych virus niszczy je i w ten sposób ubezwładnia różne części ciała ludzkiego.

Jeżeli ubezwładni klatkę piersiową, wtedy chory umiera, bo nie może oddychać. Ratunek stanowią wtedy tak zwane "stalowe płuca", czyli odpowiednio sporządzony aparat, zakładany na piersi. Chory jest wtedy niestety unieruchomiony i wprost zamknięty w takim pudle stalowym.

Jeżeli uszkodzenie nerwów jest nieznaczne i organizm się może bronić, to chory może się wyleczyć, przynajmniej częściowo.

Wypadki polio w Itaqui są spowodowane wielką epidemią tej zarazy, panującą obecnie w Argentynie, gdzie zachorowało ponad 1.300 i zmarło już ponad 125 osób.

★ **RIO.** — Przemawiając w Câmara dos Deputados, przedstawiciel Parany, Sr. Manoel de Oliveira Franco Sobrinho upomniał się o polepszenie stopy życiowej w Brazylii, twierdząc, że właściwie potrzeba tylko jednej rzeczy: transportu.

— Brazylia produkuje dosyć żywności dla swych obywateli. Rolnicy pracują w pocie czoła i ze złamanym sercem patrzą, jak się psuje pszenica, której nie można wywieść, jak gniją ziemniaki, jak kukurydzę trzeba dać prosiakom i jak się psuje fiżon... A równocześnie w innych okolicach ludność nie ma co jeść, żywność drożeje, szerzy się niezadowolenie. Parana ma na sprzedaż 40 milionów worków zboża — ilość wystarczającą dla większych miast brazylijskich. Ale jeżeli rząd nie pomoże tego zboża przewieźć gdzie należy — to się wszystko zmarnuje...

Bez żadnej polityki na tę czy ową stronę można śmiało powiedzieć, że sr. Oliveira Franco przemawia w imieniu zarówno ludności stanu Paraná — jak i całej Brazylii.

★ **RIO.** — Cebula przyszła — zepsuta! A było jej 72 tysiące kilo! Przewóz z Rio Grande do Rio de Janeiro trwał 58 dni. Firma transportowa oświadczyła, że nie ma przepisu, jak długo ma trwać przewóz towaru z jednego portu do drugiego... Kto ma być stratny?

★ **KURYTYBA.** — Dzienniki tutejsze zwracają uwagę na smutne skutki drożyzny — tym razem chodzi o książki. Podrożały nie tylko powieści i książki naukowe, specjalne — ale podręczniki szkolne.

Rzeczywiście, kupić dobrą książkę może dzisiaj tylko człowiek dobrze zamożny, bo mało już jest książek wartościowych naukowo poniżej 300 kruzejrów.

Drożeją książki — bo podrożał papier, maszyny drukarskie, nie mówiąc już o płacy pracowników tak drukarnianych jak i sklepowych.

Księgarnie zaprowadziły sprzedaż książek na raty. Pomimo to komplety książek dla studentów gimnazjalnych i uniwersyteckich są stanowczo za drogie na studenckie kieszenie.

Z OSTATNIEJ CHWILI

★ **RIO.** — Prezydent Kubitschek podpisał ustawę, uchwaloną przez Câmara dos Deputados i zatwierdzoną już przez Senat, mocą której urzędnicy cywilni otrzymają wyższe pensje. Prezydent założył jednak veto (czyli nie zatwierdził) tych paragrafów ustawy, które mówią o "reklasyfikacji" urzędników.

★ **GRECJA.** — Rząd grecki zabronił urządzać manifestacje anty-angielskie po wywiezieniu z Cypru Arcybiskupa Makariosa. Równocześnie arcybiskup z Aten wygłosił przez radio przemówienie, apelując do ludności, by się powstrzymała od manifestacji — bo komuniści gotowi takie protesty wykorzystać dla swojej roboty i doprowadzić do rozlewu krwi. Grecja wniosła sprawę Cypru i Makariosa do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

★ **CYPR.** — Wraz z arcybiskupem Makariosem wywiezieni zostali jego najbliżsi współpracownicy i jeden z biskupów.

★ **LONDYN.** — Rząd angielski wydał oświadczenie w którym są powody wywiezienia arcybiskupa Makariosa — w tym najważniejszy jest zarzut, — że Makarios prowadząc z jednej strony konferencje z gubernatorem, z drugiej strony osobiście kierował terroryzmem i dostarczał terrorystom funduszów. (Są to oczywiście zarzuty, które dopiero należy sprawdzić!).

★ **PARYŻ.** — Dwukrotnie w ciągu jednego dnia udzieliła Izba Deputowanych "votum zaufania" dla rządu. Premier Guy Mollet otrzymał ponadto nadzwyczajne pełnomocnictwa dla załatwienia sprawy Algeru.

★ **KAIRO.** — Skończyła się konferencja trzech państw arabskich (Egiptu, Syrii, Arabii). Komunikat zapowiada coraz lepszą współpracę państw arabskich i wypowiada się przeciw paktowi Bagdadzkiemu, jako rzekomo skierowanemu przeciw jedności świata arabskiego.

★ **PARYŻ.** — Min. Spraw zagranicznych Pineau zaprosił do Paryża premiera Indii Nehru. Podczas konferencji SEATO odwiedził Pineau premiera Indii i doszedł do wniosku, że Nehru ma wiele poglądów politycznych zbliżonych do tego, co uznaje nowy rząd francuski.

★ **KARACHI.** — Podczas konferencji SEATO wielu polityków wyraziło myśl, by Sojusz Poł. Azji zwrócił uwagę na współpracę gospodarczą. Innymi słowy znaczy to: niech Ameryka daje więcej dolarów! W związku z tym Dulles oświadczył: od końca wojny Ameryka pomagała conajmniej 15 krajom w Azji i w Afryce do odzyskania niepodległości i do reorganizacji gospodarczej, popierając np. plan Colombo zmierzający do podniesienia stopy życiowej krajów południowej Azji.

★ **ARGENTYNA.** — Powtarzają się nieustannie podpalenia i inne akty wandalizmu popełniane przez zwolenników Perona. Policja odkryła m. in. plany sabotażu w Corrientes i z miejsca aresztowała 15 peronistów zamieszanych w tę szkodliwą robotę.

Stosunek rządu prez. Aramburu do Kościoła jest niejasny. W jednych sprawach znać objawy współpracy (rząd zniósł dekret Perona o rozwodach i domach publicznych) ale w sprawie nauki religii w szkołach rząd sprzeciwił się Kościołowi stanowczo.

★ **ARGENTYNA.** — Były prez. tymczasowy Lonardi wrócił z Ameryki Północnej, gdzie się poddał operacji. W chwili powrotu zgotowano mu manifestacje. Partia Chrześcijańsko - Demokratyczna opowiedziała się po jego stronie.

★ **AMERYKA PÓŁNOCNA.** — Najnowszy numer poczytnego tygodnika amerykańskiego TIME, wydany po znanej nam już zapowiedzi Eisenhowera o kandydaturze na prezydenta, nie wyraża z tego powodu żadnej radości — a z artykułu wstępnego wyczuwa się raczej, że Eisenhower nie jest na tyle zdrowy, by mógł pełnić obowiązki prezydenta. Już ostatnie tygodnie i miesiące, kiedy prezydent był w szpitalu lub na urlopie, dowiodły — zdaniem TIME'a — że wiele spraw rządowych nie było należycie załatwionych.

Time nie wysuwa nikogo innego na kandydata, ale z poprzednich numerów wynika, że stoi on do pewnego stopnia po stronie gubernatora stanu Ohio — Lausche.

Wyczuwa się też, że wielu przeciwników będzie miał dotychczasowy wiceprezydent Nixon. Na konferencji prasowej w Białym domu jeden z dziennikarzy odważył się zapytać prezydenta, czy nie skreśli Nixona ze swej listy. Prezydent oburzony do ostateczności odpowiedział: jak można mi podsuwać taką myśl! Mnie — który mam dla Nixona największe uznanie!

★ **ITALIA.** — Coraz silniej objawia się rozłam w komunistycznej partii włoskiej. Przeciw komitetowi i przewodniczącemu partii Togliatti'emu buntują się komuniści skrajni, oskarżając go o ugodowość wobec rządu i wobec innych partyj.

★ **TEHERAN - Persja.** — Rząd perski zażądał, by Moskwa odwołała natychmiast majora Kuznetzowa, którego przychwycono jako szpiega, gdy odbierał tajne dokumenty od jednego z perskich urzędników.

★ **AMAZONIA.** — Instytut Technologiczny ukończył swe wstępne doświadczenia nad produkcją papieru z różnych gatunków drzewa rosnącego na olbrzymich przestrzeniach Amazonii. Doświadczenia wypadły pomyślnie. Okazało się, że najlepsze gatunki papieru będzie można otrzymać mieszając różne gatunki drzewa. — Brazylia, podobnie jak reszta świata potrzebuje wiele papieru dla dziennikarstwa, na książki i dla celów przemysłowych (opakowanie.)

★ **RIO.** — Wice-Prezydentem Senatu wybrany został senator Apolônio Sales.

★ **RIO.** — W poniedziałek dnia 12 marca, w rocznicę koronacji Piusa XII odbędzie się w ministerstwie Spraw Zagranicznych, przy udziale Prezydenta Republiki uroczystość dla uczczenia wielkiego Papieża.

★ **MEDIOLAN. - Italia.** — Jak donosiliśmy na ostatniej stronicy poprzedniego numeru, ks. Karol Gnocchi (wymawiaj: Gnokki) polecił przed śmiercią, by lekarze przeszczepili rogówkę z jego oczu ślepym dzieciom, chorym na zaćmę. Rogówka, to ta przeźroczysta, jakby szklana część oka na przedzie. Lekarze obmyślili już sposoby na przeszczepianie rogówki od jednego człowieka na oko drugiego człowieka chorego na zaciemnienie tej części oka.

Gazety donoszą, że operacja przeprowadzona na dwóch włoskich chłopcach w Mediolanie udała się znakomicie.

★ **ARGENTYNA.** — Wobec szerzącej się zarazy paralizu dziecięcego w Argentynie, Stany Zjednoczone przysłały kilkanaście aparatów zwanych "stalowymi płucami" do Buenos Aires. Przyjechało również wielu specjalistów amerykańskich.

★ **LONDYN.** — Po głośnej awanturze z dwoma wysokimi urzędnikami min. spraw zagranicznych (MacLean i Burgess), którzy od lat współpracowali z Moskwą, a potym uciekli do Rosji, rząd angielski powołał komisję do zbadania szpiegostwa sowieckiego w Anglii. Komisja ta poleciła wzmocnić środki ostrożności przeciw tajnym agentom i usunąć ze stanowisk rządowych nie tylko komunistów, ale sympatyków komunizmu i ludzi nie prowadzących uczciwego i honorowego życia.

Tajni agenci wykorzystują bowiem ludzi (przekupstwo i szantaż).

Polacy w Norte do Paraná!

Przez cały Wielki Tydzień odbywać się będą:

MISJE ŚWIĘTE

w FAXINAL - Norte do Paraná. Początek w niedzielę Palmową dnia 25 marca i zakończenie w Niedzielę Wielkanocną. Głosi Ks. H. Jaworski, ze Zgrom. Księży Misjonarzy.

Dr. S. Felix Werpachowski

—★—

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiam członków "Sociedade Beneficiente e Recreativa UNIÃO" (dawny Związek Polski), przy ulicy Carlos de Carvalho nr. 601, że na ostatnim zebraniu, jako członek tegoż, ofiarowałem 20% (dwadzieścia procent) zniżki w "orçamentos dentários" t. j. w cenach pracy fachowej, dla wszystkich członków UNIAO, którzy przedstawią się w moim konsultorium. (Adres załączony w tejże gazecie).

Dr. S. Felix Werpachowski
Chirurg-Dentysta

LUD

Proprietário: DR. ANTÔNIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do LUD, Cx. Postal 155, CURITIBA, Paraná

ADMINISTRACJA: **ALAMEDA CABRAL, 846** — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 18-ej godz.; Telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna — w Brazylii	Cr$ 100,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr$ 150,00;
Dla innych krajów	Cr$ 230,00;
Prenumerata roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii	Cr$ 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr$ 3,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
" " na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
Pôrto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

UWAGA RODACY Z PORTO ALEGRE I Z CAŁEJ BRAZYLII

Oficyna mechaniczna T. Trzeińskiego i S. Siatkowskiego, znajduje się do dyspozycji sz. rodaków na Av. Assis Brasil 1542. Wykonujemy wszelką pracę mechaniczną wszystkich typów samochodów i *kaminionów;* również traktorów i motorów Diessel. Robota solidna, ceny niskie, porady bezpłatne. Zanotujcie sobie: Av. Assis Brasil, 1542, obok Vila I.A.P.I.

Ś. † P.

LEON SKOWROŃSKI

Rodzina ś. p. Leona Skowrońskiego zawiadamia kolegów i znajomych, że 22-go lutego po dłuższych i niewymownych cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zgodzony z wolą Bożą, przeniósł się do wieczności.

Pozostawił w nieutulonym żalu żonę, trzech synów i trzy córki.

Ś. p. Leon Skowroński przybył do Brazylii z Emigracją w 1949 roku, osiedlając się w miejscowości Córrego Rico w Stanie Goiás.

Wszystkim, którzy odwiedzali go w chorobie i wzięli udział w odprowadzeniu ciała na wieczny spoczynek, składamy staropolskie, serdeczne: Bóg zapłać.

RODZINA.

KSIĘGARNIA

LIVRARIA PARANÁ LTDA.

Zawiadamia się, że dnia 14 marca została poświęcona i otwarta LIVRARIA PARANÁ LTDA. — przy Rua Dr. Muricí 656 (prawie na rogu rua 15 de Novembro).
Księgarnią kieruje EUGENIUSZ SZCZECH
Wysyłka do Interioru i obsługa na miejscu w języku polskim.
Na składzie książki brazylijskie i zagraniczne — materiały szkolne i biurowe.

GAZETY WE FRANCJI

We Francji tylko jeden dziennik "France Soir" bije milion egzemplarzy — inne wielkie gazety ledwo dochodzą do pół miliona.

Najważniejszym wydarzeniem dziennikarskim we Francji był upadek dziennika komunistycznego 'Ce Soir' — który po wojnie bił ponad pół miliona egzemplarzy dziennie — i spadek drugiego dziennika czerwonego "L'Humanité" z 620 tysięcy — na 160 tysięcy.

Nie znaczy to jednak, że komunistów we Francji ubyło — w ostatnim głosowaniu wybrali oni więcej posłów niż w poprzednich wyborach. Nawet oni wolą czytać tylko gazety czysto informacyjne, z mnóstwem wiadomości ze wszystkich dziedzin niż karmić się nieustannie artykułami propagandowymi.

Dziennik katolicki "La Croix" bije 110 tysięcy sztuk dziennie.

Po ostatniej wojnie przestało wychodzić 35 gazet francuskich. Paryż wydaje 13 dzienników — miasta prowincjonalne 116. Z małymi wyjątkami wszystkie gazety drukują coraz mniej — ludzie poprostu nie chcą czytać. Wystarczy im radio. Polityką interesują się coraz mniej — może dlatego, że są rozgoryczeni do swoich rządów powojennych — a trochę dlatego, że Francja straciła swoje stanowisko kierownicze w świecie.

—★—

Najlepsze chyba gazety europejskie wychodzą ponadto w Szwajcarii. Są to dobrze przemyślane dzienniki i tygodniki informacyjne, bardzo bezstronne i może trochę zimne, bez zapału — ale za to dają one najlepsze wyjaśnienie wszystkiego, co się w świecie dzieje i dla polityków światowych są ważniejsze niż owe milionowe papierzyska z Londynu.

—★—

Dziennikarstwo to dzisiaj "wielki interes". Wielkie (nie małe prowincjonalne), dzienniki i tygodniki dają zajęcie setkom i tysiącom pisarzy, drukarzy, techników, rysowników, korespondentów, nie mówiąc już o bogatych nieraz właścicielach, robiących na tym biznesie miliony.

I te właśnie miliony, ta pogoń za groszem, ta konkurencja z innymi zniża poziom wartości prasy. Sensacja, brudy życiowe i kłamstwa kuszą chciwych grosza redaktorów.

W ten sposób zamiast służyć prawdzie i postępowi, służą te gazety niskim instynktom niekrytycznych czytelników i szerzą zarazę moralną.

BIBLIOTEKA TOW. im. MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO

Jest czynna i załatwia wszelkie prace w tymże dziale w każdą sobotę od godz. 13-ej do 15-ej. Funkcję tę spełnia p. Henryk Adamik.

Za Zarząd: *Edward Żydowicz*
Sekretarz.

ZARZĄD TOW. im. MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

na rok 1956 składa się następująco: PP.: Prezes - Piotr Kozieła, wice-Prezes - Józef Urban, Sekretarz - Edwar Żydowicz, Skarbnik - Adam Kowalski, Bibliotekarz - Henryk Adamik.

ŁAWNICY: Jan Gąsiorowski, Tadeusz Szyper, Antoni Maciejewski, Stefan Weisberger.

KOMISJA REWIZYJNA: Czesław Bartczak, Bernard Jasiński, Edmund Łopatowski.

CHRYSTYNA SKOWROŃSKA

Chrystyna Skowrońska z domu Turno, urodzona 31-go grudnia 1902 roku w Słomowie (pow. Obornicki, woj. Poznańskie) w domu pełnym patriotycznych tradycji, córka Jana i Ludwiki z Mycielskich, znanej działaczki społecznej, członka Rady Ludowej w 1918 roku, założycielki Związku Ziemianek Wielkopolskich i Akcji Katolickiej w Poznaniu.

Wychowana u Sercanek (Sacré Coeur) w Złotniczej Górze, kształciła się następnie w Szwajcarii. Ukończyła Uniwersytet Poznański z tytułem inżyniera rolnictwa, publikując tezę na temat przemysłu cukrowniczego w Polsce (rywalizacja buraka i trzciny cukrowej) w 1927 roku.

W tym samym roku wstępuje w związki małżeńskie z p. Tadeuszem Skowrońskim, podówczas pierwszym sekretarzem Poselstwa Polskiego w Belgii.

Przebywając w Brukseli opiekuje się specjalnie studentami i studentkami polskimi na licznych uniwersytetach belgijskich, starając się swoim domem zastąpić im dom rodzinny, wyrabiając stypendia i służąc zawsze radą i opieką.

Z kolei na placówce w Bernie w Szwajcarii zajmuje się polskimi robotnikami sezonowymi, którzy dla pracy w rolnictwie co rok napływają do Szwajcarii.

Podobne pole działania znajduje w Holandii, gdzie Jej mąż pełnił funkcje Konsula Generalnego w Amsterdamie w latach 1933 — 1937. Liczna polska kolonia górnicza w Limburgji pamięta dobrze panią Chrystynę, zawsze pogodną, uśmiechniętą i gotową służyć pomocą i radą w nieszczęściu czy trudnościach życiowych.

Pani Chrystyna nie zapomina również o swych obowiązkach w Polsce. W rodzinnym majątku Torzeniec (pow. Kępiński) wraz z mężem otwiera w 1930 roku ochronkę dla dzieci pracowników rolnych i ogródek Jordanowski dla zabaw i gier.

Organizuje świetlicę wyposażoną w kino i bogatą, jak na stosunki wiejskie, stale powiększaną bibliotekę. Przyczynia się do powstania kółka teatralnego, krajoznawczego, klubu szachistów; sama redaguje statuty związku sportowego, a drużyna piłki nożnej i siatkówki młodzieży torzenieckiej odnosi walne sukcesy w spotkaniach z okolicznymi zespołami sportowymi. Co roku Tow. Kolonii Letnich przysyła do Torzeńca dzieci miejskie na paromiesięczny pobyt. W 1932 roku buduje kaplicę na skrzyżowaniu dróg oraz funduje ołtarz św. Barbary ze starożytną rzeźbą świętej w kościele parafialnym w Wyszanowie.

Mając czterech synów jest wzorową matką, dbając o spokój i harmonię ogniska domowego i jego chrześcijańskie i katolickie zasady. "Jedyną metodą wychowawczą — mawiała pani Chrystyna — jest przykład postępowania rodziców, w inne systemy pedagogiczne nie wierzę".

Wszyscy pamiętamy podczas wojny wysiłki Ministrowej Skowrońskiej — dla ulżenia losu ofiarom wojny, którym starała się przyjść z pomocą, biorąc czynny udział w organizowaniu licznych imprez dochodowych na rzecz "Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce" — pracując w szwalni i ekspedycji darów, w Polskiej Sekcji Brazylijskiego Czerwonego Krzyża, który wyróżnił jej działalność nadając Jej "Krzyż Zasługi".

Zgasła w Rio de Janeiro, 13 stycznia 1956 roku, po siedmiomiesięcznej chorobie i ciężkich cierpieniach, pozostawiając po sobie świetlane wspomnienie żony, matki — dobrej Polki i chrześcijanki".

Najważniejszą cechą Jej wdzięcznego wyglądu zewnętrznego była pogoda. — Pogoda ta, wypływała z głębin moralnych Jej istoty i uwidoczniała się w wyrazie niebieskich oczu, w pastelowym kolorycie twarzy, przypominającym tak dla nas obecnie daleki — dzień letni w Polsce.

WANDA ROYCEWICZOWA

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja "LUDU" zawiadamia, że nie będzie ponosić straty za zgubienie pieniędzy, jeśli są przysyłane w liście, gdyż taka przesyłka jest zabroniona i tylko przypadkowo pieniądze dochodzą do "LUDU". Pieniądze prosimy przysyłać jako "Carta com valor declarado" albo "Vale Postal".

Czytelnicy zalegający mają płacić za ubiegłe lata po cenie obecnej a nie dawniejszej, bo cena obecna jest wyższa, nie z powodu podrożenia gazety,, ale z powodu spadku wartości kruzejra. Materiał drukarski, naprzykład, który moglibyśmy kupić w roku 1951 za Cr$. 50,00 teraz musimy płacić ponad Cr$. 100,00. Więc niech drodzy Czytelnicy, którzy zalegają jeszcze za ubiegłe lata płacą po Cr$. 100,00, za każdy rok. A jeśli na przyszłość będziemy zmuszeni podwyższyć jeszcze więcej, to zalegający też będą musieli płacić drożej.

—*—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

Niniejszym potwierdzamy odbiór pieniędzy od PP.: Jan Zuba (**Pôrto Alegre**), Przew. Ks. Franciszek Czapla (**Campo Grande**), K. Samuel Syn (**Eng Beltrão**), Piotr Jarosz (**Campo de Tenente**), Józef Angulski (**Orleans do Sul**), Bolesław Ostaszewski (**Campina**), Helena Bukowska (**Ponta Grossa**), Stanisław Keller (**Prudentópolis**), Przew. Ks. Piotr Plonka (**Loanda**), Andrzej Kubacki (**Ponta Grossa**), Tymoteusz Sobolewski (**Sengés**), Józef Duda (**Irati**), Stanisław Pawlik (**União da Vitória**).

P. Konst. Samsel — Za listy (z 5.XI i 29.II) dziękujemy, wykorzystamy w odpowiednim czasie.

P. L. Pasz. - Melbourne - Za życzenia noworoczne dziękujemy.

OFIARY

Pan Henryk Żelazowski, z Arapoti, ofiarował na Seminarium Cr$. 70,00. Pan **Stanisław Pawlik,** z União da Vitória, ofiarował na Seminarium św. Wincentego a Paulo w Araucária, Cr$. 100,00 i na wydatki Administracji "LUDU" Cr$. 54,00.

Niech im Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi.

POSZUKIWANIE

Pan Władysław Gural - lat około 40-tu pochodzący z Cruz Machado, skąd wyszedł przed 8-miu laty — jest poszukiwany w ważnej sprawie. Gdziekolwiek on się znajduje, lub kto by wiedział coś choćby o jego zgonie, jest uprzejmie proszony o zawiadomienie Redakcji "LUDU".

JAN ZBRUCZ

MASZYNY DOBRODZIEJSTWEM

Jakże inne dziś życie niż za czasów kiedy ludzie mieszkali w jaskiniach, polując pałkami lub kamieniem na dzikie zwierzęta, marznąc w mroźne dni, przymierając głodem, gdy polowanie zawiodło lub gdy sił nie starczyło, by się poza jaskinię wybrać...

Ale wysiłkiem umysłowym najpierw zwolna, a potym co raz to szybciej zaczął człowiek opanowywać potężne siły przyrody. Wyzyskał wodę, wiatry i ogień, aż w ostatnich stuleciach zamknąwszy ogień w paleniskach a wodę w stalowych kotłach, puścił w ruch miliony maszyn — okrętowych, kolejowych, fabrycznych, umożliwiając pracę, której siły mięśni ludzkich wykonać nie mogą.

Wynalazł wreszcie sposoby wytwarzania energii elektrycznej! Cudowna to wprost potęga, dająca się cienkimi drutami przesyłać na odległość setek kilometrów i używać zarówno do potężnych machin jak lokomotywy i motory do poruszania okrętów, jak i do malutkich maszynek do golenia.

Dziś korzystamy z tych cudownych wynalazków i nieraz nie zastanawiamy się wcale, ile wysiłków i jak długiego czasu potrzebowała ludzkość, by doprowadzić do tego udoskonalenia.

Praojcowie nasi rozpalali ogień krzesiwem — uderzając krzemieniem o krzemień lub żelazo, chwytając iskrę na "hubkę", czyli suchy grzyb drzewny. Jakże daleka droga do tej hubki do elektrycznego guziczka, którym zapalamy światło lub elektryczny piecyk w nowoczesnej kuchni.

Przez wieki poruszano okręty (maleństwa w porównaniu z dzisiejszymi statkami pasażerskimi!) wiosłami lub żaglami — dziś do poruszania łodzi podwodnych (amerykański Nautilus) używa się już energii atomowej.

Narzekamy na "panowanie maszyn" — zwane pogardliwie "technokracją", — ale każdy z nas zamiast iść piechotą, woli podróżować samochodem, autobusem — a nawet samolotem.

Praojcowie dzisiejszych ludzi dokonali rzeczy wielkich — ale ileż to kosztowało trudu i znoju! Wystarczy wspomnieć egipskie piramidy — wysokie na więcej niż sto metrów, — całe z olbrzymich głazów granitowych, obrabianych bez nowoczesnej stali, transportowanych bez traktorów, umieszczanych wyżej i wyżej bez żadnych dźwigów i maszyn...

Twardą robotę wykonywali nieszczęśni niewolnicy — męcząc się po 16 godzin na dobę i umierając z wycieńczenia.

Ręcznie robiono wszystko — od tkanin do budynków. Ręcznie szyto buty, mielono zboże, lepiono naczynia, cyzelowano ozdoby. W pracy na roli pomagały prymitywne narzędzia i zwierzęta pociągowe. Dziś — przynajmniej w niektórych bardziej postępowych krajach pracę rolną ułatwiają maszynowe pługi, traktory, żniwiarki — nawet ziemniaki kopie się maszynami, i maszynami zbiera się z pól bawełnę. Aparatami doi się krowy, strzyże owce, sieje zboże.

Gdy dawniej przyszedł głód, — ludzie marli jak muchy, bo nie było sposobu przywieść żywności z odległych krajów.

Ludzie żyją dziś dłużej — bo medycyna wynalazła sposoby na wiele chorób, wytępiła wiele epidemii, które dziesiątkowały ludność. Gdy dziś wybuchnie, dajmy na to tyfus, lekarze wraz z władzami państwowymi umiejętnie przeciwdziałają rozszerzaniu się zarazy. Choroby takie jak ospa — a tu w Brazylii żółta febra, na którą zmarło wielu emigrantów przed 60 laty — są dzisiaj prawie że zupełnie wytępione.

Większość ludzi pracuje lżej niż nasi praojcowie, lepiej się ubiera, odżywia, ma więcej wolnego czasu.

W ostatnich dziesiątkach lat fabryki stają się coraz przyjemniejsze — czystsze, coraz więcej pracy wykonują za człowieka maszyny, motory, dźwigi, wózki, aparaty.

Pięćdziesiąt lat temu robotnicy pracowali 50 godzin na tydzień — a 12 lub więcej na dobę. Dziś robotnik pracuje 8 godzin — a za jakie 50 lat pracował będzie może tylko 4 godziny dziennie. Zarobi tyle samo lub więcej, — pomogą mu nowoczesne, coraz lepsze maszyny.

(Drukarze "LUDU", który się dzisiaj składa na linotypie, pamiętają czasy, nie takie dawne, kiedy wszystkie literki składało się ręcznie i mozolnie i kiedy maszyna do odbijania gazet obracana była ręcznie, — dzisiaj mały motorek elektryczny, rzadko wymagający obsługi i naprawy, obraca maszynę, a drukarz tylko papier nakłada; w bogatszych drukarniach i papier nakłada się maszynowo, maszynowo się gazetę składa, pakuje, adresuje... Przypisek Red.)

Co by na to wszystko powiedział powiedzmy, Polak z czasów Bolesława Chrobrego, lub choćby ostatniego naszego króla, — widząc ulice pełne pędzących samochodów, autobusów, świateł zapalających się odrazu w całym mieście!

Możemy być pewni, że takiego samego zdziwienia doznałby każdy z nas, wstając z grobu za jakie sto lat... Bo już dzisiaj zapowiada się postęp, wobec którego zbledniejemy wszystko, co widzimy obecnie.

Są już fabryki tak zautomatyzowane, że jeden człowiek obsługuje całą halę maszyn, — stojąc sobie lub siedząc przy wielkim stole z guziczkami i światełkami elektrycznymi!

Jedną z najpiękniejszych zdobyczy ostatnich lat jest elektroniczna (nie: elektryczna, tylko elektroniczna, oparta na tych samych zasadach co radio) maszyna do liczenia.

Małe, ręczne maszynki do liczenia znane są oddawna, widujemy je w banku a czasem we fabryce, a nawet w samochodzie taki aparacik liczy nam przejechane kilometry, ale te maszyny nowe to coś innego. Maszyną taką potrafi dodawać i mnożyć i dzielić i wykonywać obliczenia najbardziej skomplikowane, a co najważniejsze — robi to niemal z szybkością prądu elektrycznego.

Rzecz jasna — maszyna taka jest maszyną, pełno w niej drutów i lampek radiowych i innych aparacików, ale działa tak dokładnie i szybko, że ją nazwano "elektronicznym mózgiem".

Aparatów tych używają wielkie fabryki a nawet wojsko amerykańskie, które przy pomocy takiego aparatu potrafi w mig obliczyć np. ruchy samolotów odkryte na odległość "radarem".

Takie "mózgi elektroniczne" pracują tak, jak się je obmyśli i zbuduje. Przemysł amerykański planuje budowę takich aparatów, zdolnych do automatycznego prowadzenia całych działów fabrycznych, a nie tylko do obliczania.

Aparaty te są jednak niesłychanie kosztowne, budowa ich nie jest łatwa i tylko wielkie fabryki mogą sobie pozwolić na ich zaprowadzenie. Tak czy owak — życie przynosi tyle nowych pomysłów, powstaje tyle nowych fabryk, że "automatyzacja" nie spowoduje bezrobocia.

—★—

Kremlowscy awanturnicy są dobrze poinformowani o tych ostatnich cudownych wynalazkach amerykańskich i za wszelką cenę pragną zwiększyć swą produkcję przemysłową, by nie pozostać na szarym końcu, boć przecież komunizm obiecywał i obiecuje robotnikowi raj na ziemi...

JAN ZBRUCZ.

Kontakty z wolnym Światem

W czasie pobytu Ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii Selwyn LLOYDA w Chicago w dniu 3-go lutego b. r. nawiązał z nim osobisty kontakt Dr. Karol Ripa, b. Konsul Gen. RP — obecnie polityczny doradca Biskupa Sheil'a oraz znany komentator radiostacji WSEL i naczelny redaktor "American Press Service".

Spotkanie z Ministrem Lloyd ułatwiły czynniki dyplomatyczne Wielkiej Brytanii w Ameryce.

W czasie rozmowy na temat sytuacji w Polsce i konieczności pokojowej pomocy Narodowi Polskiemu w jego walce o wolność i niepodległość, Dr. Ripa wręczył Ministrowi Lloydowi odpis memoriału przesłanego Rządom Wielkiej Brytanii i Ameryki przez Tymczasową Radę Jedności Narodowej w Londynie.

W czasie konferencji prasowej, na której Ripa reprezentował "American Press Service" oraz Radiostację WSEL — zadał on publiczne pytanie pod adresem Rządu Wielkiej Brytanii — "jakie są przed się brane kroki, by na drodze pokojowej pomóc narodom będącym pod okupacją Sowieckiej Rosji".

Minister Lloyd odpowiedział, że cała sympatia Wielkiej Brytanii leży po stronie tych narodów i że los ich jest przedmiotem jej stałej troski. Jak się tym narodom wiedzie — dowodem jest ucieczka ponad 250 tysięcy Niemców ze Wschodniej do Zachodniej części Niemiec — oświadczył Minister Lloyd.

W ubiegłym tygodniu Dr. Ripa nawiązał podobny osobisty kontakt z bawiącym w Chicago Vice-Premierem Irlandii p. Willia, Norton.

(A. P. S.).

PACZKI DO POLSKI

CZY WIECIE O TYM, ŻE PEKAO TRADING CORPORATION PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA RÓŻNE ARTYKUŁY I PACZKI DO POLSKI?

WSZYSTKIE PACZKI PEKAO SĄ DOSTARCZARNE ODBIORCOM W POLSCE BEZ ŻADNYCH DODATKOWYCH OPŁAT.

PEKAO Trading Corporation posiada wielki wybór Paczek Żywnościowych jak również i innych towarów jak np. materiały tekstylne, węgiel, męskie buty, rowery, radia, zegarki, wieczne pióra i Nylony. Wymienione wyżej artykuły nie stanowią jeszcze całego asortymentu towarów, jakie można nabyć dla swych bliskich w Polsce.

Spis wszystkich towarów i paczek znajduje się w Cennikach PEKAO, które dostarczane są na żądanie.

Po wszelkie informacje należy zwracać się do:

Dealera PEKAO Trading Corporation
Dept. Estado São Paulo

pani H. BERGMAN - SÃO PAULO,
Rua Ana Cintra, 295 - ap. 51
tel. 52-87-29.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ **WATYKAN.** — Dziennik watykański "Osservatore Romano" popiera plany prezydenta Italii Giovanni Gronchi'ego w sprawie Sojuszu Atlantyckiego. Gronchi wygłosił o swych planach przemówienia w Ameryce i w Kanadzie, domagając się, by rządy należące do Sojuszu Atlantyckiego zwróciły większą uwagę na stronę gospodarczą. "Osservatore Romano" pisze, że troska o stronę społeczną i ekonomiczną odbierze Sojuszowi charakter wojenny, a nada mu oblicze pokojowe i budzące nadzieje w narodach.

★ **EUROPA.** — Jak było do przewidzenia po fali mrozów i śnieżyc przyszły gwałtowne roztopy i powodzie. Wielkie kawały lodu (kra) płynące rzekami pozagradzały w cieśniejszych miejscach i na zakrętach koryta rzek — powodując wylewy. Dunaj już wylał — na innych rzekach Austrii i Bawarii padło kilka mostów porwanych gwałtownym prądem wody.

★ **ISLANDIA.** — Katastrofy lotnicze zdarzają się w ostatnich tygodniach niemal codziennie. W pobliżu Islandii spadł do morza olbrzymi samolot amerykański, służący do transportu wojska. Zginęło kilkunastu lotników — w tym kilku pilotów uratowanych z innego samolotu, który spadł kilka dni temu.

★ **WIEDEŃ - Austria.** — Rzadko się to zdarza — ale tym razem zdarzyło się naprawdę: parlament (Congresso) austriacki rozwiązał się samorzutnie i zapowiedział nowe wybory w maju bieżącego roku.

★ **LONDYN.** — Malenkow, jeden z wice-premierów rosyjskich wybiera się do Londynu dnia 15 marca. Jest to podróż zupełnie niespodziewana.

★ **KANADA.** — Przybył tu z Waszyngtonu prezydent Italii Giovanni Gronchi z wizytą urzędową i wygłosił przemówienie w parlamencie kanadyjskim w Ottawa. Po krótkim pobyciu w Kanadzie wrócił samolotem do Stanów Zjednoczonych, gdzie zwiedzi kilka miast przed powrotem do Italii.

★ **FINLANDIA.** — Mała, ale bardzo ruchliwa partia komunistyczna — ciesząca się i poparciem i bliskością Rosji — zapoczątkowała strajk powszechny w całej Finlandii. Doszło do ostrych starć z policją, która broni kilku stacyj benzynowych, by zapewnić benzynę dla samochodów ciężarowych przewożących żywność.

★ **BLISKI WSCHÓD.** — Zaognienie na Bliskim Wschodzie rośnie z dnia na dzień i może przynieść otwartą wojnę.

Niesłychane zaniepokojenie wywołał w Anglii fakt, że król Jordanii Hussein zwolnił ze stanowiska i usunął z kraju angielskiego generała dowodzącego tak zwaną "Legią Arabską".

Na wieść o tym sam premier Eden oświadczył, że obejmuje na jakiś czas osobiście kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych (sam minister jest w Karachi na konferencji Sojuszu Południowej Azji), a na Cypr wysłał bez chwili zwłoki nowe posiłki spadochroniarskie — 9 tysięcy żołnierzy.

★ **CYPR.** — Niewielka wyspa Cypr była sobie wyspą pod angielskimi rządami i mieszkający tam Grecy, myślący zapewne o niepodległości, siedzieli spokojnie przez długie dziesiątki lat. Dopiero gdy Anglicy przenieśli na Cypr swoją ogromną bazę wojskową z nad Kanału Suezkiego — Grecy na Cyprze jakby się przebudzili i od kilku lat wołają głośno: chcemy ENOSIS — czyli zjednoczenia z Grecją.

Anglicy obiecali Grekom cypryjskim niepodległość, ale za kilka lat — nie dziś. Grecy uparli się jednak — że chcą się zjednoczyć z Grecją już dzisiaj.

Wobec zaognienia na Bliskim Wschodzie gubernator angielski — zasilony nowymi tysiącami żołnierzy — wydał ostre ostrzeżenie: na wyspie musi być spokój i terror będzie stłumiony.

★ **AMAN - Jordania.** — Arabskie państwo Jordania wykazuje nastawienie coraz bardziej anty-angielskie. Jest to robota nacjonalistów arabskich, wspierana wydatnie przez komunizm międzynarodowy.

W tych dniach zaniepokoiło Anglików to, że król Hussein pod naciskiem nacjonalistów odebrał komendę nad "Legią Arańską" generałowi Glubb'owi, Anglikowi. Anglia ma Jordanii interesy naftowe — a ponadto cała tamtejsza okolica jest ważna na wypadek wojny.

★ **JORDANIA.** — Król Hussein boi się o swoje życie i o swój tron. Od dłuższego czasu rozlegają się okrzyki: chcemy zaprowadzić republikę! I pod naciskiem pewnej liczby oficerów oraz liderów kierujących rozruchami skłania się do polityki anty-angielskiej.

Anglia ma w tamtych stronach swoje interesy naftowe. Boi się, że zamieszki z Jordanii mogą się przenieść (i już to znać!) do Arabii Saudyckiej a nawet do Iraku. Anglia wie, że za tym wszystkim kryje się ręka sowiecka (tak przecie pokojowa!). Razem z Anglią podobne obawy żywią Francuzi, a na nie inny sposób — Amerykanie.

(Tak czy owak — Bliski Wschód staje się dla Zachodu "ważniejszy" niż w czasie Konferencji Jałtańskiej cała Środkowa Europa).

★ **KARACHI.** — Rozpoczęła się tu konferencja "Sojuszu Południowej Azji" (nazwa urzędowa: Organizacja Traktatu Południowo-Wschodniej Azji — skrót angielski SEATO, skrót portugalski OTASO).

W organizacji tej biorą udział: Ameryka Północna, Anglia, Francja, Australia, Filipiny, Siam, Pakistan i Nowa Zelandia.

Francja zwraca coraz silniejszą uwagę nie tyle na stronę wojskową sojuszu, ile na stronę gospodarczą. Australia upomina się, by to nie był sojusz podobny do "lwa bez zębów", co groźnie wygląda, ale się nawet bronić nie potrafi.

★ **KARACHI.** — Prezydentem nowej, bo dopiero tydzień temu ogłoszonej Republiki Pakistańskiej, wybrany został Iskander Mirza.

★ **SUDAN - W Afryce.** — Sudan otrzymał niepodległość przed dwoma miesiącami. I już zdarzyła się tam straszliwa masakra niewinnych ludzi: policja aresztowała rolników, którzy nie chcieli oddać swych części zbiorów na sprzedaż. Oprócz zabitych w rozruchach — zmarły wskutek zatrucia lub też wskutek braku powietrza 194 osoby, zamknięte w ciasnym korytarzu w koszarach policyjnych w Kosti.

★ **KARACHI - Pakistan.** — W drugim dniu konferencji Sojuszu Południowej Azji przedstawiciel Ameryki Dulles stanął otwarcie po stronie Pakistanu, popierając jego plany dotyczące spornego terytorium Kaszmiru, o który Pakistan toczy spór z Indiami.

★ **KANADA.** — Rząd kanadyjski zawarł umowę handlową z Czechami o dostawę 4 milionów hektolitrów pszenicy kanadyjskiej i 5 milionów ton owsa rocznie. Czechosłowacja płacić będzie na raty.

★ **INDOCHINY POŁUDNIOWE (czyli Wietnam).** — Odbyły się tu wybory, w których partia prowadzona przez obecnego premiera — anty-komunistę i anty-francuza — zdobyła absolutną większość.

Od czasu konferencji genewskiej z roku 1954 dawne Indochiny podzielone są na dwie części — podobnie jak Korea. Na północy rządzą komuniści.

★ **MAROKO.** — Po pięciu latach walk i po dwóch tygodniach ostatecznych rokowań Maroko będzie państwem niepodległym — z własnymi władzami i przedstawicielami dyplomatycznymi. Podobnie jak dawne kolonie angielskie tworzą "Wspólnotę" tak i dawne kolonie francuskie mają tworzyć rodzaj wspólnoty i dlatego Maroko ma jednak utrzymać pewne nici łączności z Francją. Ma się to nazywać "inter-dependencja". Ma być mniej lub więcej wspólna polityka zagraniczna i obrona wojskowa. — Tak postanowiono na papierze, ale zdaje się, że życie pójdzie innym torem i że Maroko zostanie państwem całkiem niepodległym i na sto procent samodzielnym.

★ **MAROKO.** — Kto spojrzy na mapę północnej Afryki, zauważy tam nie tylko Maroko francuskie, które już zostało ogłoszone jako państwo niepodległe — ale również Maroko Hiszpańskie. Dotąd trwał tam spokój — ale 6-go marca wybuchły pierwsze zamieszki w których padło dwóch zabitych w Tetuan. Hiszpania podobno obiecuje Marokańczykom niepodległość. (Hiszpania musi teraz żałować, że z niechęci do Francji popierała Marokańczyków przeciw Francji, bo zamiast wdzięczności doczekała się tego samego, co Francuzi!).

★ **MOSKWA.** — Dwadzieścia lat nazywali rosyjscy komuniści Lwa Trockiego "zdrajcą i wrogiem ludu". Po raz pierwszy w piśmie "Zagadnienie Historyczne" potraktowało Trockiego grzecznie — nazywając go tylko "przeciwnikiem Lenina".

Trocki był komunistą jak Lenin — ale podczas gdy Lenin i jeszcze bardziej Stalin byli realistami i uważali, że komunizm musi najpierw być silnie zorganizowany w Rosji, Trocki chciał odrazu rewolucji na całym świecie. Wygnanie i śmierć Trockiego w Meksyku spowodowała jednak osobista ambicja Stalina, który chciał rządzić sam i któremu sama obecność Trockiego "grała na nerwach".

Dnia 5-go lutego bieżącego roku minęło trzy lata od śmierci człowieka który się nazywał Józef Wisarionowicz Dżugaszwili... inaczej Stalin.

Ciekawe — że w całej Rosji rocznica ta upłynęła tak cicho jak by to nie była rocznica, człowieka co był panem życia i śmierci milionów — którego kiedyś nazywano "słoneczkiem" i genialnym wodzem...

Ani wzmianki w gazetach — w radio — gdziekolwiek. Pogrzebany, zapomniany...

★ **ALGER.** — 'Armia Allaha' nie czeka na przybycie wojsk francuskich zapowiedzianych przez premiera —i przechodzi do ofensywy, wywołując nową falę terroru, paląc i mordując w całym Algerze.

★ **WASZYNGTON.** — Eisenhower wysłał nowy list do premiera rosyjskiego Bułganina. Proponuje on zawieszenie produkcji bomb wodorowych, ale domaga się nadal prawa inspekcji lotniczej całego terytorium sowieckiego, a nadto użycia energii atomowej do celów pokojowych.

★ **JEROZOLIMA.** — Premier Izraela Ben Gurion stwierdził, że możliwość utrzymania pokoju na Bliskim Wschodzie maleje z dnia na dzień. Zapowiedział jednak, że Izrael nie rozpocznie wojny.

★ **LONDYN.** — Rząd premiera Edena, atakowany już od dłuższego czasu za brak energii, znalazł się znowu pod ostrzałem krytyków, zwłaszcza z jego własnej partii. Pewna grupa posłów i polityków z partii rządowej domaga się od premiera polityki silnej reki w sprawach Bliskiego Wschodu, gdzie Anglia może stracić wpływ i bogactwa naftowe. Eden zaniepokojony jest położeniem w Jordanii, skąd usunięty został generał dowodzący Legia Arabską, zorganizowaną i uzbrojoną przy pomocy angielskiej.

★ **MORZE ŚRÓDZIEMNE.** — Od ostatniej wojny, a specjalnie od czasu zawarcia Sojuszu Atlantyckiego utrzymuje Ameryka silne jednostki marynarki wojennej na Morzu Śródziemnym. Wobec pogorszenia się położenia na Bliskim Wschodzie Ameryka wzmocniła swą eskadrę poważnie.

★ **NIEMCY.** — Prof. Ludwig Ehrard minister gospodarstwa krajowego w Niemczech zachodnich oświadczył w czasie jednego z przemówień wyborczych, że gdyby ambasador sowiecki Zorin chciał w Niemczech zrobić to samo, co zrobił w Pradze czeskiej — to rząd położyłby natychmiast kres jego działalności. Ten sam minister sprzeciwił się zawarciu układu handlowego ze Sowietami.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NIEDZIELA MĘKI PAŃSKIEJ CZYLI PASYJNA

Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 8.

Onego czasu mówił Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy Żydzi, i rzekli mu: Czy my nie słusznie mówimy, żeś ty jest Samarytanin i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. Ale ja nie szukam chwały własnej: jest taki, kto szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie zazna na wieki. Rzekli tedy Żydzi: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Kto zachowa mowę moją, śmierci nie zazna na wieki. Czyś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i nad proroków, którzy pomarli? Kim sam siebie czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam się chwalę, niczym jest chwała moja. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście go, ale Ja go znam. I jeślibym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale go znam, i mowę jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, z radością wyglądał dnia mojego i ujrzał i rozradował się. Rzekli Mu tedy Żydzi: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Zanim Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań rzucać, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

—* † *—

NIE MASZ INNEGO POZA NIM

Człowiek swym samym rozumem doszedł do poznania tej prawdy, że musi istnieć Najwyższa istota, ale głębiej poznać Jej nie może bez światła wiary.

Abyś wiedział, że Pan Bóg sam jest Bogiem, a nie masz innego poza Nim, rzekł Mojżesz do ludu wybranego, który żył w morzu bałwochwalstwa i ta prawda stała się podstawową zasadą chrześcijaństwa, jego wyznaniem wiary. Wierzę w Boga, — tymi słowy wyznajemy wiarę w jednego Boga.

Po upadku pierwszego człowieka ludzkość błąkała się na manowcach bałwochwalstwa. Ileż to razy odpadał naród izraelski od prawdziwego Boga, tak, iż prorocy musieli tę prawdę im przypominać, iż skruszeni wracali na drogę pokuty, iż grzechami bałwochwalstwa obrażali Najwyższego Pana. A ileż to wysiłków kosztowało chrześcijaństwo, by zaszczepić wiarę w jednego Boga w duszę ludzkości.

Dla tej wiary w jednego Boga płynęła krew męczeńska w pierwszych wiekach. Dla tej wiary w jednego Boga szli na krańce świata misjonarze, wyrzekając się wszystkiego by zawrócić pogan na drogę prawdy.

Dla tej wiary w jednego Boga toczy się dziś bój na śmierć i życie z ateuszami naszych czasów.

Dziękując Bogu, że żyjemy w prawdziwej wierze, nie zapominajmy o tych, co jeszcze żyją w ciemnościach pogaństwa, czy tych, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości i módlmy się, by jedni i drudzy, ci którzy nie znają prawdziwego Boga i ci, którzy prześladują Jego wyznawców doszli do poznania tej prawdy, by służąc prawdziwemu Bogu dostąpić mogli kiedyś szczęścia oglądania Go w niebie.

MIŁA WIZYTA

Jak Czytelnikom dobrze wiadomo, istnieje w Londynie firma wydająca książki i dwa tygodniki ("**Życie**" oraz "**Gazeta Niedzielna**"). Jest to "Katolicki Ośrodek Wydawniczy "Veritas".

Miłą wizytę złożył w tym zakładzie przedstawiciel Ojca Świętego w Anglii, ks. Arcybiskup Gerald Patryk O'Hara. Jest on arcybiskupem amerykańskim pochodzenia irlandzkiego, a zarazem piastuje godność Delegata Apostolskiego.

Arcybiskup O'Hara był od roku 1943 regensem nuncjatury w Rumunii, ale rząd komunistyczny zmusił go do opuszczenia Bukaresztu. Od dwóch lat jest Delegatem Apostolskim na Anglię, Maltę i Gibraltar.

Arcybiskup O'Hara zna dobrze Polonię amerykańską, a zaraz po przybyciu do Anglii zainteresował się Polonią angielską.

Odwiedzając "Veritas", obejrzał Ks. Arcybiskup cały budynek, drukarnię, biuro, i poświęcił nowo-wydzierżawiony budynek. Poświęciwszy budynek, Ks. Arcybiskup powiedział do zebranych pracowników i kierowników zakładu:

— Widziałem co drukujecie: od katechizmu i mszalika dla małych dzieci aż do dzieł dla ludzi wykształconych. To wszystko potrzebne, nie ustawajcie w pracy, bądźcie nadal gorliwi i ofiarni. Oby zbożne dzieło rosło i dawało obfity plon w duszach waszych braci na uchodźctwie. Trzymajcie się wiary waszych przodków i bądźcie wierni Kościołowi, abyście — gdy się żelazna kurtyna podniesie, mogli wrócić do kraju i uczestniczyć w budowie Polski Bożej...

— Ciężki jest los waszego kraju obecnie pod jarzmem sowieckim. Ale mimo, że Prymas Kardynał Wyszyński, wielu biskupów i księży oraz tylu wiernych jest we więzieniu, nikt nie wyrzekł się wiary, Kościoła i Ojca Świętego. Nie wolno wam ustawać w modlitwach i ofiarnej pracy dla Kościoła i Polski...

W słowach Ks. Arcybiskupa wyczuli zebrani troskę Ojca Świętego o potrzeby emigracji.

DROBNE WIADOMOŚCI

★ — Trwają prace naukowe i restauracyjne w katedrze poznańskiej. Jest to najstarszy w Polsce Kościół katedralny, postawiony na miejscu starego grodu na Ostrowiu tumskim w Poznaniu. Katedra odbudowana będzie w takim stylu, w jakim była budowana na początku, a więc w stylu gotyckim, chociaż w późniejszych wiekach przebudowano ją w barokowym.

★ — Odnowiono kościół przy klasztorze Świętokrzyskim. Kościół pochodzi z roku 1784 i posiada kilka pięknych obrazów malowanych przez Smuglewicza.

★ — W okręgu Białostockim odnowiono cztery zabytkowe kościoły, przede wszystkim piękny kościół w Wigrach ze wspaniałym ołtarzem majolikowym (płaskorzeźby w wypalanej i kolorowo polewanej glince).

★ — Walne zebranie Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej w Warszawie uchwaliło "szeroką działalność celem pogłębienia rewolucji kulturalnej na wsi... upowszechnienie walki z zabobonem i z reakcyjną częścią kleru..." Owa "reakcyjna część kleru, to wszyscy księża nie należący do "księży-reżimowych".

ŚWIĘCI

DNIA 15-GO MARCA — ŚWIĘTEJ LUDWIKI

Każda Józefa obchodzi imieniny na św. Józefa, a Karolina w dzień św. Karola. Ludwiki nasze obchodzą imieniny na św. Ludwika a więc 25-go sierpnia.

Ale czemu nie przypomnieć sobie, że jest święta Ludwika? Oczywiście owa Ludwika będzie się czasem dla odmiany i dla mody nazywać Luisa, bo w języku francuskim mówią "Sainte Louise".

O świętej Ludwice, której pamiątkę obchodzi Kościół 15-go marca piszemy nieco więcej na stronicy ósmej, po portugalsku ("Asas Brancas"), żeby tę piękną historię przeczytała młodzież, a że i starsi już sobie z portugalskim dają radę, więc tu tylko dwa słowa.

Owa Ludwika nazywała się "de Marillac", pochodziła z Francji, żyła przeszło trzysta lat temu. Pobożne dzieciństwo i młode lata — potym małżeństwo i lata wdowie, a wreszcie — życie poświęcone już całkiem Bogu. Wielki Święty — Wincenty a Paulo kierował jej krokami przez życie i pod jego kierownictwem założyła ona najlicznie jsze dziś w Kościele Zgromadzenie Sióstr. Są to dzisiejsze "Siostry Miłosierdzia", zwane u nas w Polsce "Szarytkami" (jedni mówią, że od szarych habitów, inni że od słowa "charité", oznaczającego w języku francuskim "miłość"), a w języku portugalskim "Filhas de Caridade".

Ich białe nakrycie głowy (kornet) podobne do wielkiego motyla lub kwiatu lilii, stało się od wielu już lat symbolem miłosierdzia i dobroci dla chorych i biednych.

Zapewna św. Ludwika błogosławi im z nieba swymi modlitwami — bo ze wszystkich Zgromadzeń one mają najwięcej powołań, i liczba ich przekroczyła już 45 tysięcy, a w samej tylko Brazylii jest ich blisko 1.900.

W roku 1960 upłynie trzysta lat od jej śmierci, która położyła kres jej życiu (69 lat!), wypełnionemu pracą, modlitwą i ozdobionemu nazaretańskimi cnotami. Pomiędzy Świętych zaliczył ją Pius XI w roku 1934.

KATEDRA W ŁOMŻY

Prace nad restauracją katedry trwają już drugi rok, a ich ukończenie przewidywane jest na rok 1957.

Katedra w Łomży należy do starych zabytków — a chociaż stojący obecnie budynek nie pochodzi z pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce, to zarówno lepiej opracowana przez polskich świadczą, że istniał tam kościół bardzo dawno, podobno nawet przed chrztem Polski za Mieszka I.

W Katedrze mieszczą się wspaniałe grobowce kute w kamieniu, a pochodzące z 16 i 17 wieku.

DR. SZYMAŃSKI

SPECJALISTA CHORÓB OCZU

przyjmować będzie w

PALMAS od 27-II do 7-go marca
PATO BRANCO od 8-go do 18-go marca
ARAUCÁRIA od 1-go do 15-go kwietnia

w godzinach od 12-ej do 17-ej.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Sprawy polityczne

"IWAN BEZ RODU"

To powiedzenie jest podobno ukraińskie i oznacza człowieka, jakiego kolwiek człowieka, który nie może wykazać, z jakiego rodu pochodzi.

Takimi "Iwanami bez rodu" są do pewnego stopnia komuniści w różnych krajach od czasów Stalina.

Żeby nie chodzić daleko, wspomnijmy komunistów polskich, tych dzisiejszych. Ich poprzedników, którzy zaufali Stalinowi i wyjechali do ojczyzny komunizmu za czasów Stalina, wymordowano prawie wszystkich. Dlaczego? Bo Stalin i jego tajna policja uznała, że przybyli oni do Rosji jako szpiedzy polskiego rządu, jako dywersanci i potym tajni prowokatorzy.

Obecnie komunizm jest "odstalinizowany". I nawet wymordowani komuniści, "Ojcowie Iwana" są przywracani do czci, choć im to już nic nie pomoże.

Ukazują się więc w komunistycznych gazetach fotografie Adolfa Warszawskiego, Warskiego, Marii Koszuckiej, Edwarda Próchniaka zwanego też Sewerem, Juliana Leszczyńskiego i Jerzego Heryngа.

Skoro to nie pomoże umarłym, więc musi mieć inne znaczenie. Kremlowi chodzi o zbliżenie między partią komunistyczną rosyjską a partiami komunistycznymi innych narodowości, bo doszło do tego, że "żaden z komunistów cudzoziemskich nie mógł bez obawy o własne życie zatrzymać się przez dłuższy czas w Moskwie".

Pisma urzędowe komunistyczne w Moskwie zwalają z reguły winę na Berię i innych nie żyjących szefów sowieckiej Bezpieki. Zapominają tylko, że winowajcami byli również dzisiejsi liderzy z Moskwy: Bułganin — chodzący w mundurze wojskowym, choć przez całe lata był tylko katem z Bezpieki, Chruszczew, który wykończył tysiące komunistów (nie kogo innego, tylko właśnie komunistów ukraińskich) oraz Malenkow.

Oprócz tych liderów winowajcami są również komuniści cudzoziemscy, którzy zapatrzeni w Stalina pomagali do wysyłania na śmierć swoich kolegów narodowych i partyjnych i dziś są w niejednym kraju u władzy, bo ich tam postawił Stalin w roku 1944 zajmując Europę.

ZMARTWYCHWSTAJĄ?

W roku 1942 władze sowieckie aresztowały w Rosji kilku urzędników ambasady polskiej w Rosji. Wszelki ślad o tych ludziach zaginął. Uważano ich za zmarłych. Nawet człowiek dobrze poinformowany o tych sprawach, Prof. Stan. Kot pisze w swej ostatniej książce "**Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego**", że np. Mieszkowski zmarł w Rosji. — Tymczasem pokazuje się, że Mieszkowski — jak dotąd jedyny z tych zaginionych — wrócił do Kraju i wygłosił kilka pogadanek. Widocznie tylko pod tym warunkiem pozwolono mu wrócić. Mieszkowski twierdzi — pod nakazem — że winę za jego długotrwałe więzienie ponosi nie rząd rosyjski, tylko agenci polskiej ambasady.

Mieszkowski twierdzi, że wrócili inni więźniowie, którzy dawniej pracowali w ambasadzie, ale nie wymienia ich nazwisk.

(Dlaczego Mieszkowski nie zwalił winy za swe więzienie na Berię, skoro to w modzie? Widocznie jeszcze nie wie, że taka moda już zapanowała.) (Wg. FEP).

● CZYTELNIKU! JEŚLI JESTEŚ PRAWDZIWYM POLAKIEM I KATOLIKIEM CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIAJ "LUD".

Sprawy Gospodarcze

HANDEL POLSKI Z ANGLIĄ

Na zasadzie umowy pomiędzy rządem warszawskim a Londynem Polska będzie wywozić do Anglii: węgiel, materiały chemiczne, maszyny, drzewo i wyroby drzewne, tkaniny, szkło, porcelanę, wyroby emaliowane, kalosze i obuwie gumowe, wieprzowinę (bekony), wyroby przemysłu ludowego i inne towary.

Polska sprowadzać będzie z Anglii: wełnę, kauczuk, metale, tłuszcze, skóry surowe, pewne gatunki materiałów chemicznych, samochody, maszyny okrętowe i urządzenia fabryczne. (IC).

ZAPORA WODNA POD TORUNIEM

Na Wiśle pod Toruniem buduje się już zaporę wodną, która spiętrzy wodę na taką wysokość, że utworzy się tam jezioro długości 4 kilometrów. Woda poruszać będzie turbiny elektryczne nowej elektrowni, a zarazem stację pomp, które będą nawadniać wielkie obszary pól uprawnych. Nad zaporą powstanie wiadukt (most), który połączy kilka miejscowości po obu stronach rzeki na szosie Łódź — Gdańsk. (IC).

DALSZA ROZBUDOWA KOŁCHOZÓW

Zasadnicza uchwała Komitetu Centralnego Partii nakazuje stałe dążenie do zaprowadzenia na wsi gospodarstwa socjalistycznego, czyli kolektywnego — z tym, że dla podniesienia produkcji rolniczej z pewnej pomocy korzystać będą również gospodarstwa prywatne. Tak zwane "elementy kapitalistyczne", czyli bogatsi chłopi będą usuwani z życia gospodarczego wsi — czyli zmuszani do zaprzestania gospodarki prywatnej i przystępowania do gospodarki kolektywnej, kołchoźniczej.

Kołchozy nie będą musiały dostarczać do miasta tyle żywności, ile jej muszą dostarczać chłopi gospodarujący na swoim. Jasne — że obowiązki gospodarzy wzrosną — bo skoro kołchozy ograniczą swe dostawy, ktoś musi to za nich zrobić z nadwyżką. (IC).

WRACAJĄ I NIE WRACAJĄ

Gdy reżim zaczął wzywać Polaków z emigracji, by wracali do Kraju — gazety emigracyjne odpowiedziały: owszem — ale niech wpierw wrócą Polacy wywiezieni do Rosji! Jest ich tam (a przynajmniej powinno być, o ile żyją!) blisko milion!

Trudno przypuszczać, żeby się reżim zbytnio przejmował wołaniem emigracyjnej prasy, ale tak czy owak — pewna ilość wywiezionych wróciła do Polski.

Powrót nie odbył się bez kłopotów i graniczna policja polska nie wpuściła pewnej ilości repatriantów z Rosji, a równocześnie pojawiły się w gazetach artykuły donoszące, że wielu Polaków ma się w Rosji tak dobrze, że nie myśli wracać...

Polacy z innych krajów mają więc gotową odpowiedź na listy, zapraszające ich do powrotu: mamy się tu tak dobrze, że nie myślimy wracać...

Sprawy kulturalne

KOMUNIŚCI PRZERABIAJĄ HISTORIĘ

Myliłby się, kto by myślał, że komunizm zajmuje się tylko produkcją fabryczną, organizacją kołchozów i obozów pracy.

Komunizm zajmuje się wszystkim — a więc i sprawami nauki, nie tylko tej potrzebnej inżynierom i technikom, ale nawet literaturą i historią.

Historię Polski przepisują na swój nowy sposób — uczeni rosyjscy! Nie Polscy — ale właśnie rosyjscy. A polscy uczeni będą musieli pisać na to rosyjskie kopyto...

Ukazała się w Moskwie obszerna historia Polski, która ma służyć za wzór. I już profesorowie, należący do "Polskiej Akademii Nauk", zorganizowanej na miejsce dawnej wielce zasłużonej "Polskiej Akademii Umiejętności", zabrali się do napisania "samodzielnego" opracowania dziejów Polski, ale oczywiście według wzoru moskiewskiego.

I w tej dziedzinie zapanowały nowe porządki: profesor nie pisze sam — ale zbiorowo.

Wydaje się więc najpierw "makietę" czyli maszynopis w niewielkiej ilości egzemplarzy, i tę makietę biorą pod obrady różni specjaliści, żeby opracować dzieło ostateczne, zgodne z teorią Marksa, który miał na historię swój materialistyczny pogląd.

Będzie więc Kraj miał nową historię Polski — osnutą całkowicie na teorii klasowej. A więc walka klas ukazana będzie jako sprężyna wszystkich poczynań ludzkich.

"Makietę" pierwszej części dziejów Polski otrzymali najpierw historycy sowieccy, a wnet po tym zwołane zostało zebranie historyków dla omówienia szczegółów. Konferencja już się zakończyła. Brali w niej udział — i kierowali obradami — uczeni radzieccy a oprócz nich niemieccy, węgierscy, czescy i rumuńscy.

Za kilka miesięcy wydana będzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy nowa historia Polski, która tylko dla zamydlenia oczu będzie opracowana przez polskich historyków. Opracowali ją moskiewscy komuniści i oni ją zatwierdzili. Reszta to blaga.

Prawdę o Polsce chcą ci ludzie zabić. Ale prawda wypływa na wierzch jak oliwa. Nie zdołali przecież nawet u siebie zabić całkiem prawdy o Stalinie! (Wg. IC).

TYSIĄCLECIE POLSKI

W roku 1966 przypadnie 1000-lecie chrztu Polski. Tę wielką rocznicę obchodził będzie cały nasz naród — bo data chrztu Polski jest początkiem naszej historii, a przyjęcie chrześcijaństwa miało dla naszego narodu ogromne znaczenie.

Reżim nie zapomniał o tej dacie i przygotowuje się do tego obchodu, ale oczywiście nie od strony religijnej i chrześcijańskiej.

Na rok 1966 mają być wydane przeróżne prace naukowe i popularne o Polsce, ale przede wszystkim o polskiej kulturze ludowej, a nie o religii.

W związku z tym "wygadali się" komuniści, że ludność wiejska nie ma "zaufania do ludzi z miasta" i proszą księży wiejskich o udzielenie pomocy młodym naukowcom, rozesłanym po kraju, żeby spisywali słowa i wyrażenia gwarowe, czyli takie, jakich używa lud wiejski. Ci młodzi naukowcy mają z tego sporządzić wielki słownik gwar polskich. (IC).

(Wiedząc, jak reżimowcy podejdą do spraw Tysiąclecia, komitet historyków polski na emigracji, pod protektoratem Arcybiskupa Gawliny wydaje wielkie dzieło w kilkunastu tomach p. t. "Sacrum Poloniae Millenium" — wyszły już dwa tomy).

Zbliża się zimno i aby się zabezpieczyć przed nim trzeba kupić Flanele, kołdry, oraz materiały wełniane, które są do nabycia w popularnych

CASAS PERNAMBUCANAS

Absolutna sumienność.

Ceny stałe

Praça Tiradentes, 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE

Każdej środy o godz. 20,30 na falach radiostacji Guairacá, 560 kil. 535 i 7/10 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejscowe.

AUDYCJA POLSKA

w "Rádio Cultura do Paraná" w każdy czwartek od godz. 21-ej do 21-ej i 30 minut, na fali 322,5 m., 930 kilocyklów.

RADIO POLSKIE 'ŚWIT' - D. K. O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocyklów, 535 metrów. **SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'ŚWIT'**

Dr. med. GABRIEL NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Parańskiego.

Przyjmuje przy Aptece Stellfeld (Praça Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

Fumos em Corda, 20 gatunków; Fumo Desfiado 15 gatunków; Leki dla Bydła; Vitaminas para Criação, Isqueiros — Facas — Facões para mato, Anzóis, — Cuias — Bombas para chimarrão.

FLORECKI — ROSÁRIO, 64.

DOBRA OKAZJA

KUPNA TANICH KSIĄŻEK

Książnica Polska w Brazylii

poleca swoim klientom następujące książki po cenach o 50% niższych od cen katalogowych. Korzystajcie z tej okazji, która jest ważna **tylko do 15 kwietnia 1956 r. Pierwsza cyfra poniżej oznacza cenę obowiązującą obecnie, druga cyfra cenę katalogową.**

POWIEŚCI HISTORYCZNE I WSPÓŁCZESNE

CERVANTES. Don Kichote, 2 tomy, 1200 stron, z ilustr. w opra. pł. ..... Cr$ 250,00/500
DĄBROWSKA M. Gwiazda zaranna, 223 str. w opr. pł. ..... Cr$ 50,00/100
DICKENS K. Ciężkie czasy, 307 str. w opr. pł. Cr$ 70,00/140
DEFOE D. Moll Flanders, 360 str. ..... Cr$ 90,00/180
FLAUBERT G. Bouvard i Pouchot, 360 str. Cr$ 70,00/140
JASTRUN M. Poeta i dworzanin, 543 str. .. Cr$ 100,00/200
KOWALSKA A. Opowieści wrocławskie, 315 str. w opr. pł. ..... Cr$ 75,00/150
SIENKIEWICZ H. Janko Muzykant, Za chlebem,, Szkice węglem, Latarnik i inne opowiadania, 550 str., w opr. pł., z ilustr. Cr$ 90,00/180
SIENKIEWICZ H. Stary sługa, Hania, Selim Mirza, Ta trzecia inne opowiadania, 542 str. z ilustr. w opr. pł. ..... Cr$ 90,00/180
STENDHAL. Pustelnia parmeńska, 2 tomy, 563 str. ..... Cr$ 90,00/180
STENDHAL. Kroniki włoskie, 246 str. ..... Cr$ 50,00/100
ZWEIG A. Spór o sierżanta Griszę, 412 str. w opr. pł. ..... Cr$ 110,00/220
ŻEROMSKI S. Róża, 226 str. ..... Cr$ 50,00/100
ŻEROMSKI S. Promień, 150 str. ..... Cr$ 30,00/ 60

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

HERTZ B. Ze wspomnień samowara, 190 str. Cr$ 50,00/100
KORCZAK J. Król Maciuś Pierwszy, 217 str. z ilustr. w opr. pł. duży format ..... Cr$ 150,00/300
KIPLING R. Takie sobie bajeczki, 137 str. w oprawie ..... Cr$ 50,00/100
SMITH HOWDEN A. D. Złoto z Porto Bello, 366 str. z ilustr. w oprawie ..... Cr$ 90,00/180

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ na rok Pański 1956

wydawnictwo Veritas w Londynie, duży format, 216 str., wiele ilustracji — Cr$ 80,00

★

Na żądanie wysyłamy katalogi książek technicznych, naukowych, z zakresu sztuki, architektury i muzyki. Książki wysyłamy w paczkach poleconych i ubezpieczonych, dostawa ich jest więc gwarantowana.

★

UWAGA! * DZIAŁ PACZKOWY * UWAGA!

Nasz Dział Paczkowy przyjmuje zlecenia na wysyłkę paczek do Polski i innych krajów Europy. Wysyłamy paczki żywnościowe, lekarstwa i różne materiały pocztą lotniczą i morską. Ekspedycja solidna, szybka i pewna; dostarczamy potwierdzenie odbioru paczek. Polecamy:

1 kilo brutto kawy ziarnistej palonej typu "Mokka" ..... **Cr$ 120,00**
1 kilo brutto herbaty indyjskiej typu "Broken Orange Pekoe" ..... **Cr$ 180,00**

Cena łącznie z przesyłką poleconą, opakowaniem i ubezpieczeniem. Na żądanie zestawiamy paczki z różnych artykułów. **Wysyłka paczek to najpewniejsza pomoc rodzinie i przyjaciołom w kraju.**

★

Prosimy wyciąć ogłoszenie, wypełnić kupon drukowanym pismem i wysłać

DO: **Sr. A. Hauke Nowak. Cx. Postal 5201, Rio de Janeiro**

W załączeniu przesyłam ("Vale Postal" lub "Carta de valor") należność za zamówione książki, ogółem Cr$ .....

Proszę o przysłanie mi książek, oznaczonych powyżej przez podkreślenie tytułu.

Imię, nazwisko i dokładny adres .....

.....

KURSY KOSMETYCZNE

DR. ALEKSANDRY LWOW

Dające prawo (po zdanym egzaminie) wykonywania zawodu. Pielęgnowanie cery według najnowszych metod, masaż, maquillage, usuwanie zbytecznego uwłosienia. Ilość uczennic ograniczona. Specjalny kurs wakacyjny. Kursy przyspieszone. **Początek kursu 15-III-1956.** Informacje: **Instytut Fizjoterapii, leczenia chorób skóry, włosów oraz kosmetyka lekarska. SÃO PAULO: rua Aurora 408, ap. 42 — od godz. 15-ej do 18-ej.**

REDAKCJA DO JORNAL «LUD»
CAIXA POSTAL 155
CURITIBA — PARANÁ

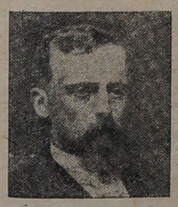

HENRYK SIENKIEWICZ

BARTEK ZWYCIĘZCA

(C. d. 2)

Pognębińscy śpiewają: "Bartoszu! Bartoszu! oj nie traćwa nadzie!" — Die Polen! Die Polen! (1) — powtarza tłum sposobem objaśnienia i kupi się koło wagonów, podziwiając postawę żołnierza, a zarazem umacniając się w radości opowiadaniem anegdot o strasznem męstwie tych polskich pułków.

Bartek ma rozpuchłe policzki, co przy jego żółtych wąsach, wyłupiastych oczach i ogromnej kościstej postawie czyni go strasznym. Podziwiają go też jak osobliwsze zwierzę. Jakich to Niemcy mają obrońców! Ten dopiero sprawi Francuzom! Bartek uśmiecha się z zadowoleniem, bo i on jest kontent, że Francuzów pobili. Nie przyjdą już przynajmniej do Pognębina, nie zbałamucą Magdy i nie zabiorą gruntu. Uśmiecha się tedy, ale ponieważ twarz boli go mocno, więc krzywi się zarazem i naprawdę jest straszny. Je za to z apetytem komerycznego bohatera. Kiszki grochowe i kufle piwa znikają w jego ustach, jak w czeluści. Dają mu cygara, fenigi: bierze to wszystko.

— Dobry jakiś naród te Niemiaszki — mówi do Wojtka, a po chwili dodaje: — a widzisz, że Francuzów pobili!

Ale sceptyczny Wojtek rzuca cień na jego wesołość. Wojtek wróży, jak Kasandra:

— Francuzy zawdy naprzód dają się pobić, żeby zbałamucić, a potym jak się wezmą, aż wióry lecą!

Wojtek nie wie o tem, że zdanie jego podziela większą część Europy, a jeszcze mniej o tem, że cała Europa myli się z nim razem.

Jadą dalej. Wszystkie domy, jak okiem sięgnąć, pokryte chorągwiami. Na niektórych stacjach zatrzymują się dłużej, bo wszędy pełno pociągów. Wojsko ze wszystkich stron Niemiec śpieszy wzmocnić zwycięskich współbraci. Pociągi poubierane w zielone wieńce. Ułani zatykają na lance bukiety kwiatów, darowywane im po drodze. Między tymi ułanami większość także Polaków. Nieraz słychać z wagonu do wagonu rozmowy i nawoływania:

— Jak się mata, chłopy! a gdzie Pan Bóg prowadzi?

Czasem z przelatującego po sąsiednich relsach pociągu zaleci znajoma piosenka:

Z tamtej strony Sandomierza
Mówi panna do żołnierza...

A wtedy Bartek i jego kamraci podchwytują w lot:

— Panie żołnierz, chodź pokochać.
— Jeszczem nie jadł, Bóg ci zapłać!

O ile z Pognębina wszyscy wyjechali smutni, o tyle teraz pełni są zapału i ducha. Pierwszy pociąg z pierwszymi rannymi, przybywający z Francji, psuje jednak to dobre usposobienie. Staje on w Deutz i stoi długo, by przepuścić te, które śpieszą na plac boju. Ale nim wszystkie przejdą przez most do Kolonii, potrzeba kilku godzin czasu. Bartek leci razem z innymi oglądać chorych i rannych. Niektórzy leżą w zamkniętych, inni dla braku miejsca w otwartych wagonach, i tych można widzieć dobrze. Po pierwszem spojrzeniu duch bohaterski Bartka ulatuje znowu na ramię.

— Chodźże tu, Wojtek! — woła z przerażeniem: — widzisz ino, ile te Francuzy napsowały narodu!

I jest na co patrzeć! Twarze blade, zmęczone; niektóre sczerniałe od prochu, lub bólu, powalane krwią. Na odgłosy ogólnej radości, ci odpowiadają tylko jękami. Niektórzy klną wojnę Francuzów i Niemców. Usta spieczone i sczerniałe wołają co chwila wody; oczy poglądają jak błędne. Tu i ówdzie między rannymi widać zesztywniałą twarz konającego, czasem spokojną z błękitnymi sińcami naokół oczu, czasem wykrzywioną przez konwulsje, z przerażonemi oczyma i wytrzeszczonymi zębami. Bartek po raz pierwszy widzi krwawe owoce wojny. W głowie jego znów powstaje zamęt, patrzy jak odurzony i stoi w tłoku z otwartemi ustami; popychają go na wszystkie strony; żandarm daje mu kolbą w kark. On szuka oczyma Wojtka, odnajduje go i mówi:

— Wojtek, bój się Boga! O!
— Będzie tak i z tobą.

— Jezus Marya! I to się ludziska tak mordują! Toć jak chłop chłopa pobije, to go żandarmy biorą do sądu i karzą!

— No, a teraz ten lepszy, kto więcej ludzisków napsuje. Cóżeś głupi myślał, że będziesz prochem strzelał, jak na manewrach, alboli też do tarczy, nie do ludzi?

Tu okazała się widocznie różnica między teorią a praktyką. Nasz Bartek był przecie żołnierzem, chodził na manewry i musztry, strzelał, wiedział, że wojna od tego, by się zabijać, a teraz, jak zobaczył krew rannych, nędzę wojny, zrobiło mu się tak jakoś niedobrze i ckliwo, że ledwie się mógł na nogach utrzymać. Nabrał znów uszanowania dla Francuzów, które zmniejszyło się dopiero wtedy, gdy przejechali z Deutz do Kolonii. Na centralnym banhofie (2) ujrzeli po raz pierwszy jeńców. Otaczało ich mnóstwo żołnierzy i ludu, który patrzał na nich z dumą, ale jeszcze bez nienawiści. Bartek przedarł się przez tłum, rozpychając go łokciami, spojrzał na wagon i zdziwił się.

(1) *Polacy! Polacy!*

(2) *Banhoj — dworzec kolejowy.*

Prosimy ten kawałek LUDU wyciąć, złożyć na trzy części tą stronę do środka, nakleić znaczek za 20 centawów i wrzucić do skrzynki pocztowej.

KWESTIONARIUSZ

UWAGA: Kto chce, może umieścić swój podpis — ale nie jest to wymagane. Prosimy pisać ołówkiem.

● **PYTANIA OGÓLNE:**

1. W jakim stanie (estado) Pan mieszka? .....
2. Zawód (profissão) .....
3. Od ilu lat czytuje "LUD"? .....
4. Ile osób w rodzinie lub w sąsiedztwie czytuje ten sam egzemplarz LUDU, który Pan otrzymuje: .....
5. Czy "LUD" dochodzi regularnie i na czas? .....
   Jeżeli nie, to napisać dlaczego .....

● **DZIAŁY:**

Czytając LUD widzimy, że każdy numer podzielony jest na kilka działów np. wiadomości ze świata, wiadomości religijne itd. Redakcja chciałaby wiedzieć, jakie działy są dla Czytelników ciekawe i pożyteczne, a jakie nie. Dlatego prosimy wypowiedzieć się w tej sprawie — bo to jest najważniejsza część kwestionariusza. Prosimy jednak pamiętać — że jeżeli się powiększy jeden dział, to musi się zmniejszyć inny, bo z powodu drożyzny nie będziemy mogli LUDU powiększyć.

Prosimy więc napisać w odpowiedniej kratce słowo: *ZWIĘKSZYĆ — ZMNIEJSZYĆ - USUNĄĆ*

Wiadomości religijne .....
Wiadomości ze świata .....
Wiadomości z Polski i o Polsce .....
Sprawy Polskie w świecie .....
O czym piszą inni? .....
Z życia Polaków zagranicą .....
Wiadomości i rady rolnicze .....
Ciekawostki .....
Dział powieściowy .....
Z życia Polaków w Brazylii .....
Dział młodzieżowy .....
Wiersze .....

Artykuły: O polityce międzynarodowej .....
O wynalazkach .....
Nowele, opowiadania .....

Pytania dodatkowe:

Jaki dział Pan czytuje najpierw (zaraz po otrzymaniu "LUDU")? .....
.....
Jakiego działu nie czytuje wcale? .....
.....
Jaki artykuł (opowiadanie itp) z ostatnich lat podobał się najbardziej? .....
.....
Czyje artykuły (lub opowiadania) podobają się najwięcej? .....
.....
Jakie pomysły lub zmiany Pan proponuje od siebie? Prosimy to napisać na tej kartce, a jeżeli miejsca za mało, to na innym papierze — możliwie krótko, a jasno i dokładnie.
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Z ŻYCIA POLAKÓW W ŚWIECIE

ARGENTYNA

Wydawany w Buenos Aires **Głos Polski** podaje w kilku kolejnych numerach wiadomości, wrażenia, migawki i uśmiechy z kolonii letnich urządzonych dla harcerzy w górach Kordoby i dla młodzieży w Icho Cruz.

Organizacją kolonii dla młodzieży zajęła się Polska Macierz Szkolna. Harcerze — przy pomocy Związku Polaków radzą sobie bardziej samodzielnie.

Pisząc o tych letnich koloniach podaje nam "Głos Polski" garść wiadomości o Polonii w mieście Córdoba (to tam się zaczęła rewolucja przeciw Peronowi!). Istnieje tam Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy, czynne i ruchliwe, a Polacy zamieszkali w Córdoba odznaczają się gościnnością i zainteresowaniem dla spraw ojczystych. Obóz harcerski znalazł w tym roku wspaniałe pomieszczenie w kotlinie górskiej na wysokości 600 metrów — nad rzeką. Harcerze mieszkają tam w 22 namiotach. Poza rozrywkami, kąpielami i wycieczkami zajmują się nauką języka i spraw ojczystych. Kolonia dla młodzieży jest nieco dalej i wyżej i liczy w tym roku 137 osób.

"Kronika Polonii Argentyńskiej" podaje z tygodnia na tydzień mnóstwo imprez, zebrań, zabaw, komunikatów w zbiorce na przebudowę Domu Polskiego, słowem znać — że tam życie tętni wcale mocno, chociaż między wierszami czyta się i wyczuwa, że trudności są. Jak wszędzie.

AUSTRALIA

Australia — na drugim końcu świata. W świątecznym numerze Tygodnika Katolickiego, wydawanego w Melbourne czytamy na ostatniej stronicy artykuł zatytułowany: **"Wiele zrobiono, można zrobić więcej!"**

Dowiadujemy się z niego, że Polonia australijska posunęła się daleko naprzód nie w organizowaniu, ale utrwalaniu własnych prac i dzieł.

W pięknym mieście **Brisbane** w stanie Queensland Siostry Nazaretanki zakupiły internat i organizują go na nowo. — Będzie to internat dla chłopców, bo dla dziewcząt internat już jest. A dwaj polscy księża Kapucyni objęli parafię!

W Melbourne jest już Dom Dziecka, jest Dom Sodalicyjny, jest polski teatr i chór, jest Dom Polski zakupiony częściowo za gotówkę zebraną w drodze spółdzielni — a częściowo z bezprocentowej pożyczki udziałowców.

W Adelaide mury i dach Domu Dziecka (wspaniały gmach!) jest na ukończeniu.

ANGLIA

Kto czytał w poprzednim numerze "O czym piszą inni", ten stwierdził, że w przeglądzie poszczególnych ośrodków Polonii zagranicznej jedno z pierwszych miejsc przyznano Polonii angielskiej. Jest tam przecie ponad 150 tysięcy Polaków — przedstawicieli wszystkich klas społecznych i wszystkich obozów politycznych. Wychodzi tam cała seria polskich gazet tygodniowych, a nawet jeden dziennik, jest teatr, jest dobrze zorganizowane duszpasterstwo. Nawet sport i teatr z prawdziwego zdarzenia!

PACZKI DO POLSKI

Nie chodzi tu o bezpłatną reklamę dla kilkunastu firm handlowych, zajmujących się od lat wysyłką paczek do Polski, lecz o te paczki! W takiej Anglii wysyłanie paczek do Polski jest sprawą tak codzienną i poważną — że jedna z londyńskich firm zajmujących się tą sprawą posiada kilkanaście kaminionetek do rozwożenia paczek do portów, na lotnisko i na pocztę — i zatrudnia kilkadziesiąt osób do pakowania, przygotowania paczek do rozwożenia i do załatwiania korespondencji i rachunkowości.

Podobnie jest w Ameryce i w Australii, skąd paczek do Kraju idą setki i tysiące. Wysyłają ludzie co tylko można! W Australii istnieje też kilka wcale dobrze prosperujących firm wysyłkowych. Wiele towarów wysyła się nie z Australii, lecz z Anglii — firma lokalna załatwia te sprawy listami lotniczymi, a czasem nawet telegraficznie, za pośrednictwem firm angielskich, szwajcarskich a nawet duńskich...

Emigrację obecną nazywają niektórzy "emigracją paczkową".

Zdaje się, że jednak emigranci z Ameryki Południowej paczek wysyłają mało. Wystarczy tylko rzucić okiem na gazety. W pismach polskich z innych krajów ogłasza się po kilkanaście firm wysyłkowych — w Brazylii ledwo się czasem takie ogłoszenie pokaże. Stoją tu na przeszkodzie kłopoty z wymianą walutową — a może i niższe zarobki.

Sarna e Coceiras?
ANTI SARNA TELI
o último recurso

CZESŁAW PACHNOWSKI
Dyplomowany starszy majster rusznikarski.
Długoletnia praktyka w Warszawskich Zakładach Rusznikarskich Nr. 1 w Cytadeli. Wykonuje wszelkie naprawy broni palnej, oksydowanie, niklowanie, dorabia łoża i kolby w swym warsztacie przy ulicy Av. CAPANEMA n.º 73 — CURITIBA. Również naprawa maszyn do szycia. Bliższe informacje w Redakcji LUDU u K. Rudnickiego.

Farmacia e Drogaria Stellfeld
Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.
W Matriz udziela porad **DR. GABRIEL NOWICKI** od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

NAJWIĘKSZE GAZETY ANGIELSKIE

Do krajów wydających najpotężniejsze gazety należy Anglia.

Jest tam już blisko 10 dzienników z których każdy bije więcej niż milion egzemplarzy dziennie.

Milion! A cóż powiedzieć, że taki "Daily Mirror" (Codzienne Zwierciadło") doszedł już prawie do 5 milionów egzemplarzy dziennie! Cztery miliony przekroczył już Daily Express, dwa miliony wydaje "Daily Mail" (Codzienna Poczta). Trzy inne dzienniki biją ponad milion każdy.

Zliczywszy tych "milionerów" dowiemy się, że społeczeństwo angielskie ma co czytać — ponad 15 milionów egzemplarzy największych gazet codziennie.

Wszystkich dzienników wychodzi w Anglii o wiele więcej — ponad 160. Oprócz gazet wydawanych rano, wychodzą gazety wieczorowe — dwie biją ponad milion sztuk.

Wydania niedzielne dochodzą do 8 milionów egzemplarzy ("W News of the World" — Nowiny ze świata).

Są to przeważnie gazety ilustrowane z rozmaitymi dodatkami. Największym dochodem tych gazet są niezliczone, dobrze płatne ogłoszenia. Prasa angielska jest niezależną, nigdy nie cenzurowana, nie partyjna (z małymi wyjątkami). Krytykują wszystkich prócz Królowej — nie oszczędzając nikogo więcej.

Jeżeli jednak idzie o stronę moralności, to dzienniki angielskie nie mają dobrej marki. Dla pozyskania czytelników zapełniają swe wielkie stronice wszelkiego rodzaju "brudem", opisami zbrodni i zboczeń — tak że nawet Amerykanie uważają te ogromne dzienniki za półbrukowe i rynsztokowe. Wyjątek stanowi może **TIMES**, bijący więcej niż milion egzemplarzy, bez sensacyjek. Podający się zdala od wszelkich smrodków i sensayjek. Podaje wiadomości i artykuły polityczne z Anglii i ze świata i publiczność liczy się z nim więcej niż z innymi dziennikami.

★ **CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIAJ jedyny TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII 'LUD'.**

BARTEK ZWYCIĘZCA — (Ciąg dalszy)

Gromada francuskich piechurów w podartych płaszczach, małych, brudnych, wynędzniałych, napełniała wagon jak śledzie beczkę. Wielu z nich wyciągało ręce po szczupłe datki, jakimi obdzielał ich tłum, o ile straże nie stawiały przeszkody. Bartek, wedle tego co słyszał od Wojtka, zgoła inne o Francuzach miał wyobrażenie. Duch z ramienia wstąpił mu napowrót w piersi. Obejrzał się, czy Wojtka niema. Wojtek stał obok.

— Cóżeś gadał? — pyta Bartek — dyć to chmyzy! (3) Jakbym jednego bez łeb lunął, toby się ze czterech wywróciło.

— Musi jakoś zmarnieli — odrzekł również rozczarowany Wojtek.

— Po jakiemu oni szwargocą?

— Juści nie po polsku.

Uspokojony pod tym względem, Bartek poszedł dalej wzdłuż wagonów.

— Straszne kapcany! (4) — rzekł, skończywszy przegląd wojsk liniowych.

Ale w następnych wagonach siedzieli żuawi. Ci więcej dali Bartkowi do myślenia. Z powodu, że siedzieli w wagonach krytych nie można było sprawdzić, czy każdy jest chłop jak dwa albo trzy razy zwyczajny człowiek, ale przez okna widać było długie brody i marsowate, poważne twarze starych żołnierzy o ciemnej cerze i błyszczących groźnie oczach. Duch Bartka znowu skierował się ku ramionom.

— Te straszniejsze — szepnął cicho, jakby się bał, by go nie słyszeli.

— Jeszcześ nie widział tych, co się nie dali wziąć — odparł Wojtek.

— Bójże się Boga!

— Obaczysz.

Napatrzywszy się żuawom, poszli dalej. Zaraz przy następnym wagonie Bartek rzucił się w tył jak oparzony.

— O, rety! Wojtek, ratuj!

W otwartym oknie widać było ciemną, prawie czarną twarz turkosa z przewróconemi białkami oczu. Musiał być ranny, bo twarz wykrzywiła mu się cierpieniem.

— A co? — rzecze Wojtek.

— To złe, nie żołnierz... Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!

— Spojrzyj ino, jakie on ma zębiska.

— A niech go wciorności! Ja tam nie będę na niego patrzał.

Bartek umilkł, po chwili jednak spytał:

— Wojtek!

— Czego?

— A żeby takiego przeżegnać, czyby nie pomogło?

— Pogany na świętą wiarę nie mają wyrozumienia.

Dano znak do siadania. Po chwili pociąg ruszył. Gdy ściemniło się, Bartek widział ciągle przed sobą czarną twarz turkosa i straszne białka jego oczu. Z uczuć, które w tej chwili ożywiały tego pognębińskiego wojownika, niewiele możnaby wywróżyć o jego przyszłych czynach.

— IV —

Bliższy udział w walnej rozprawie pod Gravelotte początkowo przekonał Bartka tylko o tem, że bitwie jest się na co gapić, a niema co robić. Z początku bowiem kazano stać i jemu, i jego pułkowi z karabinem u nóg, u stóp wzgórza pokrytego winogradem. Zdala grały armaty, zbliska przelatywały pułki konne z tętentem, od którego się ziemia trzęsła; migotały to chorągiewki, to kirasjerskie miecze. Nad wzgórzem po błękitnem niebie przelatywały z sykiem granaty w kształcie białych obłoczków, potym dym napełnił powietrze i zasłonił horyzont. Zdawało się, że bitwa, jak burza, przechodzi stronami, ale trwało to niedługo.

Po pewnym czasie dziwny jakiś ruch powstał koło Bartkowego pułku. Poczęły koło niego stawać inne pułki, a w przerwy pomiędzy nimi nadbiegały, co koń wyskoczy, armaty, które wyprzęgano na gwałt i obracano paszczami ku wzgórzu. Cała dolina napełniła się wojskiem. Teraz na wszystkie strony grzmią komendy, latają adjutanci. A nasi szeregowcy szepcą sobie do ucha: "Oj! będziesz nam, będzie!" — lub pytają jeden drugiego z niepokojem: "Czy to już się zacznie?" — "Zapewne już". Oto zbliża się niepewność, zagadka, może śmierć... W dymie, który zasłania wzgórza, wre coś i kotłuje się strasznie. Słychać coraz bliżej basowy huk dział i stukotanie karabinowego ognia. Zdala dochodzi jakby niewyraźny jakiś trzask: to kartaczownice już słychać. Nagle, jak hukną dopiero co postawione armaty, aż ziemia i powietrze zadygotały razem. Przed Bartkowym pułkiem zasyczało strasznie. Spojrzą: leci niby róża jasna, niby chmurka, a w tej chmurce coś syczy, śmieje się, zgrzyta, rży i wyje. Chłopi wołają: "Granat! granat!" Tymczasem pędzi ten ptak wojny, jak wicher, zbliża się, spada, pęka! Huk straszny rozdarł uszy, łoskot jakby się świat walił, i pęd jakby od uderzenia wiatru. Zamieszanie powstaje w szeregach, stojących w pobliżu armat, rozlega się krzyk i komenda: "Szlusuj!" Bartek stoi w pierwszym szeregu, karabin przy ramieniu, łeb do góry, broda podpięta, więc zęby nie kłapią. Nie wolno drgnąć, nie wolno strzelać. Stać! Czekać! Aż tu leci drugi granat, trzeci, czwarty, dziesiąty... Wicher zwiewa dym ze wzgórza. Francuzi już spędzili z niego baterje pruskie, już postawili swoje i teraz zieją ogniem na dolinę. Co chwila z gęstwy winogradu wyskakują długie, białe rzuty dymu. Piechota pod zasłoną armat zstępuje coraz niżej, by rozpocząć ręczny ogień. Są już w połowie wzgórza. Teraz widać ich doskonale, bo wiatr odrzuca dymy. Czy winograd zakwitł makiem? Nie, to czerwone czapki piechurów. Naraz nikną między wysoką łozinią winną, nie widać ich; gdzieniegdzie tylko wieją trójkolorowe chorągwie.

(3) *Chmyz, chmyza (słowo ukraińskie) — mały konik, niepozorny.*
(4) *Kapcan (żydowski żargon) — niedołęga, głupiec.*

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

CIEKAWOSTKI

Która młoda panna nie marzy, że jej jakiś królewicz z bajki przyniesie w prezencie sznur pereł, prawdziwych, białawych, połyskujących delikatnym odblaskiem!

Prawdziwe perły można znaleźć w morzu. Trzeba się po nie spuścić kilkanaście, nawet kilkadziesiąt metrów pod wodę i trzeba szukać.

Perły znajdują się w muszlach specjalnych mięczaków morskich, coś podobnego do ostryg. Nurek zbiera na dnie morza całe setki takich "ostryg", wydobywa je na powierzchnię i otwiera jedną po drugiej. Nieraz dziesiątki i setki muszelek otwiera darmo — perła da się znaleźć tylko w niektórych muszelkach.

Skąd się perły biorą w jednych muszelkach, dlaczego ich brak w innych? Dokładnie nikt nie wie, chociaż sprawa jest prawie pewna.

Oto do uchylonej we wodzie muszelki, zawierającej żywego "ślimaka" czy jak tam nazwiemy to zwierzątko żyjące w muszli, dostanie się malutkie ziarenko piasku. Ziarenko drażni zierzątko i ono wydziela swoisty sok wapienny, twardniejący i pokrywający owo ostre ziarenko gładką powłoką, warstwa za warstwą. W ten sposób tworzy się gałeczka "perłowej masy", a im dłużej takie zwierzątko żyje tym większa perła.

Zabarwienie perły zależy od przymieszek, zawartych we wodzie morskiej a może i od gatunku owej "ostrygi", która perłę wytwarza.

Pomysłowi Japończycy stworzyli hodowle pereł! W odgrodzonych zatokach morskich hodują owe podmorskie ostrygi, gdy takie zwierzątko jest należycie rozwinięte, wydobywają je na wierzch, otwierają delikatnie muszelkę, wsuwają pod nią odpowiednio dobrane ziarenka piasku i spuszczają z powrotem pod wodę. Po jakimś czasie prawie każda muszelka zawierać będzie perełkę!

Możnaby się teraz kłócić, czy to perły prawdziwe, czy nie. Prawdziwe, bo nie ze szkła, nie wyrabiane we fabrykach — ale trochę sztuczne, bo wytwarzane przy pomocy sztucznych sposobów. Japończycy zrobili na tym interesie miliony!

Muszelki perłowe znajdują się tylko w morzach ciepłych, jest ich sporo w pobliżu Ceylonu, Indii, Indonezji oraz Australii.

Poławiacze pereł nie mają łatwego życia — interes na perłach robią nie tyle oni, ile kupcy i jubilerzy.

Na takiego nurka czyha zarówno rekin jak trująca "meduza". Jednym z największych jego wrogów jest ciekawa ryba, pływająca po dnie morskim. Ryba ta ma kształt płaski — i wygląda jak czarna płachta sunąca się po dnie morskim: waży czasem aż 500 kilo!

W całym ciele a zwłaszcza w ogonie posiada ona straszliwą truciznę: wystarczy, że człowieka pod wodą trzepnie ogonem lub "skrzydłem", a wywoła piekące oparzenie i paraliż.

To też na brzegach morskich w pobliżu podmorskich pół perłowych widzi się cmentarze nurków.

Pomyślcie więc, piękne panie, ile to niebezpieczeństw napotkali nurkowie, łowiąc perły żeby dogodzić waszej próżności i zamiłowaniu do świecidełek...

Casa da Borracha
STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

CHMIEL — Nasiona zagraniczne, Nożyki od Cr$. 8,00 do Cr$. 400,00, Isqueiros od Cr$. 15,00 do Cr$. 500,00, Sulfato de cobre, — Salitre do Chile, — Herva de Palmas, — Fajki od Cr$.14,00 do Cr$. 500,00, Brzytwy — 8 gatunków.
FLORECKI — ROSÁRIO, 64.

Dr. Tadeusz Sobociński
ADWOKAT
(Deputowany Stanowy)
Przyjmuje od godz. 8,30 do 11,30
Nowy adres biura:
Rua Dezembargador Westfalen, 285, 2.º and. - apto. 10
CURITIBA — PARANÁ

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. FICIŃSKI - Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO
Biuro: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305, Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANÁ

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

DR. CARLOS HELLER
Nie przyjmuje tymczasowo, bo jest chory.
Rezydencja: Com. Arujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Dr. Kazimierz Twardowski
KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10,00 do 11,30 i 2-ej do 4-ej.
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 — CURITIBA
Telefon: 3870

Casa de Saude S. FRANCISCO
RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

Do Sz. Pań i Panienek
Wiedzcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.
KREM ANTISARDINA
jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Piegi, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.
Leczcie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3razy młodsze i ładniejsze, niż przed tym.
ANTISARDINA przedłuża młodość.
ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

DRUT GŁADKI GALWANIZOWANY
NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH. — SULFAT MIEDZIANY.
Przedstawiciele
TODDY DO BRASIL S.A.
BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.
PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

CASA PARIS - Okazja
FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr$ 300,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

A MODESTA
RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

ALBERTO NIGRO & CIA.
Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.
Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.
RUA DR. MURICÍ, 419
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

"A VENCEDORA"
FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

Otica Curitiba
Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço — Curitiba

DR. STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (*altos da Farmácia Stelfeld*), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
Cirurgião-Dentista - Odontopediatra - 20 lat praktyki dentystycznej (Mówi się po polsku).
Horário: Das 8,30 às 11,30 à Rua Dez. Westfalen, 285 - 2.º and. - apto. 10 — *anexo ao consultório do Dep. Dr. Thadeo Sobociński.*
Przyjmuje od 14 do 18 godz. i od 19,30 do 22 godz. przy Av. Silva Jardim, 1219 (róg 24 de Maio)
Curitiba —:— Paraná

DR. LUDWIK RYDYGIER
LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinic Medical School and Hospital.
Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki w środy i w piątki od 2 — 9.

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Das Fabricas **CIMO**
para o confôrto do seu escritório!
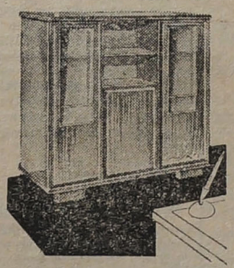
MÓVEIS CIMO
LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANÁ

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

Szkła - Kryształy - Lustra
"DURATEX" — "PYREX"
CVB
CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL
SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE
DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR. EDWARD ŻELAK
Załatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

CASA DE SAUDE
DR. MOYSÉS PACIORNIK
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Construtora "PHOENIX"
Tadeusz Z. Gieburowski
Inżynier Cywilny
BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY
(LOTEAMENTOS)
Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
CURITIBA — PARANÁ — Cx. Postal 352

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS
Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi
CURITIBA :- MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá e União da Vitória.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

CASA KANIAK
Zakład krawiecki
ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI
Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
Mówi się po polsku — swój do swego!

— Materiały łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES
FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku
NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

ASAS BRANCAS

POR OCASIÃO DA FESTA, DA FUNDADORA DAS FILHAS DE CARIDADE

Poderosos auxiliares encontram os homens nessas casas voadoras, que são os aviões. E o ruido das asas das aves nos países frios enche os corações de consolação, porque se aproxima a primavera.

Há outras asas diferentes daquelas, mas que desempenham semelhantes funções em beneficio dos homens. São as asas da corneta da Irmã de Caridade, pois ela tornou-se o símbolo da Caridade.

Humilde, mas ao mesmo tempo admirável, foi a origem desta Companhia. Surgiu sob a direção de Santa Luiza de Marillac.

Luiza nasceu a 15 de agôsto de 1591, na França. Seus pais pertenciam à nobreza e eram profundamente católicos. Ficou órfã de mãe aos 4 anos. O pai a internou no mosteiro das religiosas de Poissy.

Queria ser religiosa. Por causa de sua saúde teve de desistir. Contraiu núpcias com Antônio le Gras, secretário da rainha Maria de Médicis. Teve um filhinho, Miguel. Enviuvou 10 anos depois do casamento.

Era a época da terrivel miséria na França. Pessôas da mais alta nobreza dedicavam-se às obras de caridade. Entre estas destacava-se Luiza. O grande organizador e mestre de tudo era são Vicente de Paulo.

Da União dêstes dois corações vai surgir a obra maravilhosa, a Companhia das Irmãs de Caridade.

A princípio ninguém sonhava com isto. Porém as circunstâncias foram sugerindo esta idéia. As senhoras de Paris não estavam dispostas a penetrar em todos os casebres e visitar tôda sorte de doentes.

Para remediar êste mal, São Vicente resolveu recolher as donzelas das aldeias. Pois havia muitas moças do compo, que não queriam casar-se e para entrar no convento não possuiam dinheiro suficiente. Eram elas que serviam de mão de obra às damas da côrte.

Sendo elas pouco instruidas e rudes, seu trabalho não era satisfatório. Como se apresentassem muitas destas boas donzelas, São Vicente resolveu dar-lhes um instrução necessária para melhor servir aos pobres e doentes. Confiou êste trabalho à santa Luiza. Assim no ano de 1633 reuniram-se numa casa, sob a direção de Luiza, as 4 primeiras camponesas.

Nada ainda se notava da futura Companhia, nem sequer horário havia. Tudo aos poucos foi se introduzindo, conforme as necessidades. Vendo o bem que por meio delas se fazia, Luiza julgou que seria bom perpetuar a obra, formando uma comunidade com essas generosas moças. Confiou o pensamento a São Vicente, que lhe recomendou que rezasse muito, pedindo auxílio de Deus.

Dois anos depois aprovou esta idéia. Luiza muitos anos depois escreveu tôdas as práticas que observavam. Isto veio a constituir as Regras das Irmãs. Em 1646 são Vicente pediu a aprovação do novo Instituto ao Arcebispo de Paris e a Luis XIV. Foi definitivamente aprovado pelo Papa só depois da morte dos Fundadores.

A 25 de março de 1642, depois de muito deliberar, o santo Fundador permitiu que as 4 primeiras Irmãs fizessem os votos, que valem só para um ano. A Superiora seria chamada Irmã Serva; deviam considerar os pobres como seus senhores e não seriam religiosas, mas pessôas seculares dedicadas ao serviço dos pobres e dos enfêrmos.

O nome de Irmãs de Caridade lhes foi dado pelo povo. O hábito é o que vestiam as aldeãs. A corneta provém da antiga touca, que usavam as camponêsas, um pouco modificada. São estas asas que fizeram voar estas almas generosas por tôda a França e países vizinhos para alimentar os famintos, cuidar dos soldados feridos, enfim socorrer a todos os necessitados.

Descrever todo o modo de viver seria longo demais. Resumiu-o bem o santo Fundador nestas palavras: "As Irmãs de Caridade terão por mosteiros, as casas dos pobres; por cela, um quarto de aluguel; por capela, a igreja paroquial; por claustro, as ruas da cidade; por clausura, a obediência; por grades, o temor de Deus; por ofício, o rosário; e por véu, a modéstia".

Quando a Companhia já estava em pleno desenvolvimento, a santa Fundadora esperava o momento da recompensa pelos seus trabalhos. E aos 15 de março de 1660 voava sua alma belíssima e riquíssima para pousar sôbre os ramos da Árvore da Vida no Céu.

O MUNDO EM 5 MINUTOS.

LENINE 22 x STALIN 0

NO XX Congresso Comunista reunido, há pouco, em Moscou, Malenkow unindo-se aos demais líderes soviéticos condenou o stalinismo. No seu discurso de 6 horas, êle referiu-se 22 vêzes a Lenine, mas não evocou, nem só uma vez o nome de Stalin.

JÂNIO PEDE PAZ

O governador de São Paulo, falando dos acontecimentos do nosso país, (trata-se da revolta de Santarém e companhia!) usou as palavras de Cristo: "Uma casa dividida em si mesma não subsistirá". O Sr. Jânio Quadros expressou-se da seguinte maneira: Vivemos numa casa dividida. E assim ela não se sustentará. Aplaquemos as paixões".

CUMPRINDO O SEU DEVER

No domingo, 4 de março, o Snr Juscelino Kubitschek assistiu à Santa Missa na Igreja da Glória, no Rio. Noticiamos êste fato, pois é o primeiro Presidente da República do Brasil, que assiste missa, na Paróquia em que se acha o Catete. Depois da Missa os fiéis e o pároco cumprimentaram o Chefe da Nação.

ERAM COMUNISTAS!...

Não faz muito tempo, em que o mundo inteiro falava e escrevia sôbre as greves universitárias de Madrid (Espanha). O Conselho de Ministros, publicou um comunicado, no qual afirma que as manifestações eram provocadas por dirigentes comunistas, que procuravam dividir os estudantes e com isto desacreditar o govêrno e a Nação Espanhola.

A IGREJA DEFENDE OS NEGROS

Sabemos que na América do Norte até pouco tempo havia uma separação estrita entre brancos e pretos. Tanto assim, que em tôda parte havia lugares destinados a cada uma das duas raças. Ultimamente esta separação está se tornando cada vez mais branda. A Igreja declarou-se pela unidade: "serão excomungados todos os legisladores que trabalharem e votarem pela aprovação de leis estaduais nas quais se estabeleça a separação de raças nas escolas paroquiais, tanto particulares como públicas". Esta declaração foi feita pela publicação oficial católica: "Ação Católica do Sul.

NO SERTÃO TAMBÉM CHOVE

O Brasil está sendo visitado por trombas de água, nestes últimos meses, em seus mais diversos pontos. Notícias recentes chegaram dos sertões do Norte, confirmando que também naquelas zonas há "muita água".

Os rios Pirana e Piancó (rios do norte do Brasil) alagaram grandes partes de suas margens, devido as enchentes; pereceram nestas catástrofes verdadeiros rebanhos de gado, ovelhas, etc...

DERROTADOS OS COMUNISTAS NA ITÁLIA

Na maior das fábricas de aviões da Itália "Fiat Avia", os escritórios estão nas mãos de anti-comunistas. Anuncia o jornal "Corriere Della Sera" que esta vitória foi obtida pela votação dos operários eempregadores daquela organização. Os Sindicatos Livres da Itália conquistaram tôdas as 24 cadeiras, que formam o Conselho Operário. Esta é uma das grandes conquistas dos sindicatos livres, pois toma sob o seu contrôle a fábrica, que constitue a chave nos campos industriais.

RECOLHENDO BALÕES

Notícias provindas dos Estados Unidos da América do Norte, confirmam que aquêle país recolheu 5 balões de observação, soviéticos, nos três últimos anos. Os aparelhos foram capturados no Alaska; verificou-se igualmente que estavam armados de rádios e outros aparelhos de observação. Além disso, balões semelhantes, provindos da Rússia foram recolhidos em diversas partes do mundo, como: Japão, Turquia, Alemanha e Iran.

DISTRIBUINDO ALIMENTOS...

A comissão Mixta Norte-Americana de Distribuição anunciou que durante o ano de 1955 distribuiu mais de 2 milhões de libras-pêso de alimento aos Judeus necessitados da França, Alemanha, Israel, Itália, Marrocos, Tunisia e Iugoslávia.

Os alimentos compreendiam, entre outros: queijo, manteiga, leite em pó, e óleos de algodão.

CEDEU O SEU LUGAR!

O Senador Republicano dos Estados Unidos, William Knowland, retirou o seu nome como candidato à presidência daquele país. Esta decisão foi motivada pelo fato de Eisenhower se declarar "disponível" para a nomeação à candidatura, pelo Partido Republicano.

Nas Searas da Igreja

AMERICANOS NO MOSTEIRO

Notícias provindas do Japão comunicam que mais de 1.000 americanos entraram nos conventos dos Trapistas (Trapistas são uma das mais severas ordens religiosas). A maioria dêstes candidatos eram oficiais do exército Americano.

O padre Gabriel Sortais — abade geral dos Trapistas — afirmou que o número de membros desta ordem aumentou de 50 por cento, desde 1925.

FEIRAS ATRÁS DA CORTINA DE FERRO

Conforme as notícias de Berlim, quase mil freiras estão expulsas dos conventos. Essas coitadas estão morrendo de fome. O seu trabalho consiste em cozinhar e lavar os pratos para soldados comunistas polonêses. Além disso estão continuamente vigiadas pela polícia. Graças a dedicação de um grupo de moços católicos alemães, que organizaram coletas, de alimentos, roupas, etc. elas podem viver...

ADENAUER CONDECORADO PELO PAPA

O Chanceler da Alemanha livre, Conrad Adenauer recebeu do Papa uma das maiores condecorações, pelos seus trabalhos em beneficio da paz, da dignidade humana e da Pátria.

Esta condecoração lhe foi entregue por ocasião do seu 80º aniversário.

ANO PRÓ SEMINÁRIO

O episcopado do Paraguai (país vizinho do Brasil), acaba de proclamar o "Ano pró Seminário" que vai de 15 de Maio dêste ano, até 15 de maio de 1957. Este "Ano pró Seminário", tem a finalidade de apoiar as Obras das Vocações sacerdotais. Dêste modo os zelosos bispos daquêle país tentam resolver um dos mais graves problemas da Igreja na América do Sul: a falta de padres.

O PARANÁ POR DENTRO E POR FORA

ESTÁ DESAPARECENDO NO PARANÁ DE HOJE A INFLUÊNCIA DA IMIGRAÇÃO ESTRANGEIRA

AS REPERCUSSÕES DA INFLUÊNCIA POLONESA

POLONESES NO PARANÁ

Transcrevemos abaixo, os principais tópicos de um artigo sôbre os poloneses no Paraná; artigo êste escrito por SAMUEL GUIMARÃES DA COSTA e, publicado no "Diário do Paraná", no dia 29 de janeiro de 1956.

Transcrevendo êste artigo em nosso semanário, é de nosso desejo incitar uma séria e serena discussão sôbre a questão apontada neste artigo.

Convidamos, pois, os nossos leitores para tomarem palavra neste assunto.

Publicaremos os trabalhos tanto dêstes leitores que estão de acôrdo com os conceitos emitidos pelo sr. Guimarães — como também daqueles que são contra os os referidos conceitos — todavia, sòmente levaremos em consideração os artigos elaborados com sèriedade.

Numa população total, que hoje se calcula em torno de dois milhões e meio de habitantes, o número de imigrantes estrangeiros que se fixou no Paraná não terá atingido a cento e cinqüenta mil. E note-se que foram precisos mais de cem anos até que chegasse a êsse número de imigrantes que para aqui afluiram.

Naturalmente enquanto o Paraná foi um Estado sub-povoado, com uma população de formação colonial e portuguesa rarefeita, disseminada numa vasta área geográfica, os núcleos coloniais compactos de origem européia — alemães, italianas, ucrainas, polonesas, etc. — se destacavam dentro da paisagem tradicional pelo contraste de seus usos e costumes, e até exerciam certa influência, concorrendo inclusive para modificar alguns traços típicos da comunidade primitiva.

Elementos europeus, a não ser os ibéricos, sòmente começaram a aparecer depois de 1829, com os núcleos iniciais de Rio Negro, formado com alemães da Bavária e Bukowina; Terezina, no Ivai, com franceses e de Superagui, em Guaraqueçaba, com suíços, alemães e franceses.

PREDOMINÂNCIA DO ELEMENTO EUROPEU

Em cada um dos quatro Estados meridionais do país que se beneficiaram do afluxo imigratório se verifica a predominância de um tipo diferente de etnia.

Em São Paulo o elemento predominante foi o italiano, realizador e cheio dessa vivacidade latina que tantas vezes supre a deficiência de instrução.

Em Santa Catarina, o alemão dominou entre os continentais do velho-mundo que se fixaram naquela região. Um alemão talvez menos vibrátil e menos rico de sensibilidade humana que o italiano, mas em compensação fortemente perseverante, organizado, meticuloso, técnico e industrioso.

No Rio Grande do Sul verificou-se uma espécie de equilíbrio entre italianos e alemães, determinando o surgimento de um tipo de civilização tanto agrícola como industrial, do mais alto padrão progressista.

No Paraná, o elemento imigrante predominante, foi o polonês. Quer dizer, o colono que, na época, na Europa vivera mergulhado na noite de um negro atrazo medieval.

Êste jornalista, que durante muitos anos conviveu com velhos poloneses de São Mateus, Mallet, União da Vitória, Prudentópolis, Araucária e outros municípios e tem por tôda essa gente um grande amor, sente-se perfeitamente à vontade para apontar-lhe as deficiências sob o ponto de vista de material humano para um país como o Brasil que não só precisava de braços, mas, principalmente, precisava de espírito de iniciativa, de um mais rico equipamento de civilização, de um precioso sangue novo para completar a extraordinária tarefa de colonização que os portugueses levaram a efeito nos três primeiros séculos após o descobrimento.

Como fôrça predominante do movimento imigratório no Paraná o polonês não tinha, nem podia ter, condições para oferecer mais do que ofereceu ao progresso do Estado. A eventual circunstância de terem êsses velhos e simplórios colonos podido educar seus filhos em universidades, não seria suficiente, para dar aos seus descendentes, essa coisa subtil e indefinível que sòmente muitos séculos de alta civilização poderia deixar refletidas numa terra nova.

No interior do Paraná muitas vezes ouvi malévolas referências aos colonos poloneses segundo as quais seriam êles "os caboclos da Europa". Apesar da perfídia que a expressão encerra, somos obrigados a reconhecer que o equipamento que êles trouxeram para o Paraná não era muito mais rico que o de nossos muito bemquistos caboclos.

Para quem tem tantos amigos oriundos da Polônia, e conviveu nos bancos escolares com tantos brasileiros de origem polonesa que, por sinal, continuam a merecer tôda a minha afeição, é bastante desagradável focalizar essas coisas. Em todo caso, na frieza de uma análise do fenômeno imigratório no Paraná não é possível deixar de fixar êsses aspectos.

AS REPERCUSSÕES DA INFLUÊNCIA POLONESA

E não é possível deixar de fixar êsses aspectos porque êles têm as suas repercussões na definição da sociedade paranaense. Por muito tempo a fôrça dessa participação polonesa teve a sua influência. O Paraná é uma comunidade onde surgem, como fenômenos isolados, homens de extraordinárias afirmações humanas. No geral é, entretanto, a terra da mediocridade consagrada, do esfôrço pelo imediato, da vitória material do mau gôsto, do homem que conquistou, com os piores sacrifícios, uma situação tranquila, mas que não sabe o que fazer dela.

É claro que não seriam os imigrantes poloneses os responsáveis por tudo isso. Mas o certo é que êles foram, como alguns italianos e até vários alemães de pobre procedência, um pouco responsáveis por essa mentalidade planaltina que consome tôdas as uas energias na conquista da casa própria, na compra de um automóvel e na construção de um terreninho num balneário do litoral, e assim, nessas condições perfeitamente legítimas, mas sem nenhuma grandeza, resumem o seu sentido de vida.

Afinal, já é alguma coisa ser proprietário. E no caso dos velhos imigrantes, que aqui chegaram com a roupa no corpo, diversos filhos pela mão e o mais novo ainda no ventre da esposa, dolorosamente abatida pela longa travessia, a obtenção de uma situação de confôrto constitue alguma coisa que deve merecer um respeito sincero.

'PLACARD ESPORTIVO'

Continua invicto o Brasil no Panamericano.

Últimos resultados:

Argentina 4 x Costa Rica 3
Brasil 1 x Peru 0
Costa Rica 2 x Chile 1
Brasil 2 x México 1
Argentina 3 x Chile 0

O quadro do Brasil é o Seguinte:

Sérgio
Florindo Duarte
Oréco Odorico Enio Rodrigues
Luizinho Bodinho Larry Enio
Andrade e Raul

Campeonato Paranaense

Coritiba 6 x Operário 3
Monte Alegre 4 x Guarani 2
Coritiba 4 x Atlético 4
Ferroviário 4 x Monte Alegre 1

Campeonato Carioca

Vasco 4 x Bangú 0
América 2 x Bonsucesso 1
Vasco 3 x América 3
Fluminense 1 x Bangu 1
Flamengo 2 x Bonsucesso 0

Amistosos em São Paulo

Portuguesa de Desportos x Co-Portuguesa de Desportos 2 x Corinthians 0
Santos 6 x São Paulo 4
Taubaté 2 x Palmeiras 0

HUMORISMO

FALA-ME EM PORTUGUÊS

— Doutor, veja bem o que eu tenho, mas me fale em português claro o que tiver, pois não compreendo os nomes gregos que os médicos falam.

Depois do exame o médico diagnostica:

— O sr. não tem absolutamente nada. Simplesmente é que o sr. é um vadio...

— Obrigado, doutor; agora diga o mesmo em grego, para poder explicar à minha mulher.

JÁ ESTÁ PAGO...

Um pobre lavrador foi consultar um curandeiro sôbre certa doença.

Depois de algumas perguntas, o curandeiro passou-lhe uma pedra pelo rosto e disse-lhe:

— Em verdade te digo que estás curado — e pediu-lhe dez cruzeiros.

O lavrador notando a esperteza do charlatão, pegou uma nota, possou-a pelo rosto do tal e disse-lhe: Em verdade te digo que já estás pago — e guardou o dinheiro.

NOTÍCIAS AGRÍCOLAS

ADUBOS LÍQUIDOS

Desde alguns anos estão sendo usados adubos líquidos para certas roças e hortas. Os adubos são criações artificiais, como os demais adubos. São uma combinação de soluções químicas. Devido o baixo prêço de certos elementos químicos, os Estados Unidos da América do Norte, usam êstes adubos em grande quantidade.

SEMENTES DE BATATA

O Ministério da Agricultura está oferecendo à venda sementes de batata: "Benedikta" e "Jacobi" (alemãs) a Cr$ 220,00, por caixa de 30 quilos. A variedade Santa Rosa (Rio Grande do Sul) a Cr$ 360,00 o saco de 50 quilos.

D. JAIME E A AGRICULTURA

O cardeal D. Jaime de Barros Câmara, visitou ùltimamente os Estados do Paraná e Santa Catarina. Quando voltou ao Rio, numa de suas palestras radiofônicas, tocou no assunto referente à nossa agricultura.

Entre outras coisas, diz que os nossos lavradores passam por sérias dificuldades. Destaca o Município paranaense de Mallet, que havendo produzido 20 mil sacas de trigo, sòmente pode vender mil sacas. Afirma que os colonos estão dispostos a vender o trigo por Cr$ 240,00 a saca, e o quilo de batatinha por 80 centavos, e não encontram compradores.

OS ESTADOS UNIDOS PRODUZIRAM DEMAIS!

Os armazens norte-americanos estão cheios de excedentes produtos agrícolas. A manutenção dêstes produtos está custando àquêle país 800 mil dólares diários. O maior problema é o do trigo, de que há quase um bilhão de sacos. Para que esta enorme quantidade de trigo possa ser exportada, estuda-se com os lavradores um meio para conseguí-lo. Um dos projetos é que os agricultores dêste cereal deixam de semeá-lo por dez anos, plantando em seu lugar outras culturas.

CASAS DE PALHA

Os suecos (Suécia é um país do Norte da Europa) procurando obter algum material mais barato para construir as suas casas, porque a madeira e os tijolos e outras matérias tradicionais, descobriram o "Stramit". O "Stramit" é feito de chapas de palha compensada (palha comprimida) de trigo ou centeio.

NOVO TIPO DE BANANA

Desde muito tempo os cientistas estão trabalhando para conseguir um tipo de banana que resistisse por mais tempo, que as nossas bananas. Descobriu-se no ano passado uma nova espécie de banana, que resulta do cruzamento de uma banana comum com um tipo selvagem. Ao que até agora provam as experiências ela será muito resistente.